Wydanie pierwsze

Rok XII — Katowice, poniedziałek dnia 12-go lipca 1937 roku — Nr. 189

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta, (listowi), Agencji i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30)

Nieunikniona wojna na Dalekim Wschodzie

Chiny i Japonia koncentrują siły zbrojne

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hankou, że marszałek Czang-Kai-Szek przesłał burmistrzowi Pekinu i gen. Feng-Si-Hanowi, dowódcy 37 dywizji 29 armii instrukcje, aby odrzucili wszelkie warunki kompromisowe, nie ustępowali ani jednego cala ziemi i nie liczyli się z ofiarami w ludziach.

TOKIO. Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, w którym podaje, że wojska chińskie z Si-Yuan koncentrują się w Papao-Czang. Linia kolejowa Pekin—Tiensin została zniszczona. Rokowania chińsko-japońskie w Pekinie znalazły się w impasie. Chińczycy nie zamierzają wcale opuścić zajmowanych obecnie pozycyj i że nie ma żadnej możności znalezienia kompromisu, ponieważ wszyscy oficerowie 27 armii chińskiej są bardzo wrogo usposobieni do Japonii.

• • •

TOKIO. Według ostatnich doniesień z Pekinu, wszczęto tam rokowania w celu znalezienia kompromisu. Japońskie koła dyplomatyczne mają jeszcze nadzieję, iż uda się pokojowo rozwiązać konflikt. Sądzą, że marszałek Czang-Kai-Szek pragnąłby ściągnąć swe wojska do Chin północnych, po czym dopiero starałby się o wszczęcie rokowań z Japonią. Władze japońskie uczynią wszystko dla załatwienia konfliktu na miejscu.

• • •

PEKIN. Dwa pociągi z żołnierzami japońskimi przybyły z Tientsinu do Feng-Tai, skąd wyruszyły w różnych kierunkach, przypuszczalnie w celu otoczenia Pekinu. Przybyły również pociągami czołgi, samochody pancerne, działa polowe i karabiny maszynowe. Wedle doniesień chińskich, japończycy wysłali w kierunku Tientsinu kilka oddziałów wojskowych z Mandżurii.

SZANGHAJ. Z polecenia rządu nankińskiego, 4 dywizje pierwszej armii chińskiej, będącej doborowym wojskiem, nad którą to armią sprawuje szefostwo marsz. Czang-Kai Szek, — rozpoczęły marsz na północ, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou. Marsz. Czang-Kai-Szek zarządził ostre pogotowie mobilizacyjne chińskich sił zbrojnych powietrznych i wydał polecenie radzie politycznej prowincji Hopei i Czahar, aby „przeciwstawiała się wszelkim prowokacjom".

Wielka burza gradowa

ŁÓDŹ. Nad zachodnią częścią powiatu piotrkowskiego przeszła niesłychanie silna burza, połączona z gradobiciem. Najwięcej ucierpiały gminy: Kluki, Bajury Szlacheckie, Wadle i część Bogusławic. We wsiach Zwierzyniec i Kawczyn grad zniszczył 100 proc. zasiewów, w innych zaś miejscowościach zasiewy zostały zniszczone od 50—100 proc.

Straty są olbrzymie i sięgają setek tysięcy złotych. Szczegółowe obliczenia strat są prowadzone i potrwają około 2 tygodnie.

Szczyt naiwności

WARSZAWA. Niejaka Elżbieta Mariańczykowa zamieszkała przy ul. Topolowej 11 zezwala do mieszkania demokrążną wróżkę, polecając jej postawić horoskop w sprawie choroby męża, przebywającego w sanatorium. Na żądanie wróżki kobieta przyniosła wszystkie posiadane kosztowności i pieniądze. Wróżka wziąwszy do rąk pierścionki i przeszło 100 zł w bilonie srebrnym ukradła je, wymawiając jednocześnie zaklęcia, w czasie których wysunęła się z mieszkania i więcej nie wróciła.

Dalsze ataki czerwonych

SALAMANCA. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej: Na froncie madryckim ataki czerwonych trwały w dzisiejszym ciągu. Garnizon Villanueva del Pardillo odparła kilka ataków, zadając nieprzyjacielowi olbrzymie straty. Zniszczono 14 czołgów sowieckich. Na odcinku Estramadura odparto nowy atak, wspierany przez liczne czołgi. Straty nieprzyjaciela sięgają kilka tysięcy ludzi.

Wciąż upały w Ameryce

NOWY JORK. Od 4 dni nad Stanami Zjednoczonymi przechodzi fala upałów, od których zginęło już 150 osób. W Nowym Jorku temperatura utrzymuje się na wysokości 36 stopni, a w zachodnich stanach termometr wykazuje 40 st. Meteorologowie nie przewidują na razie żadnych zmian.

Nie pojedzie do Berlina

BRUKSELA. Dziennik „La Nation Belge" donosi, że premier van Zeeland nie zamierza udać się do Berlina w związku ze swą misją gospodarczą.

Zapalniczki po 4 złote

wypuści monopol zapałczany

Donoszą z Warszawy, że monopol zapałczany zamierza wypuścić na rynek tanie zapalniczki monopolowe, już ostemplowane, w cenie po 4 zł. Nastąpi to po ulgowym okresie stemplowania zapalniczek, będących obecnie w użyciu.

Znajdujące się obecnie na rynku zapalniczki można stemplować tylko w okresie trzech miesięcy tj. do pierwszego października rb. Po tym terminie jedynie zapalniczki przywożone z zagranicy pojedyńczo będą stemplowane za opłatą 1 zł. Surowo natomiast karani będą posiadacze krajowych zapalniczek nieostemplowanych. Proces stemplowania przygotowany został w ten sposób, że nie sprawia on posiadaczom zapalniczek żadnych trudności. Coraz liczniej też zgłaszają się oni do urzędów skarbowych. Liczba zapalniczek nieostemplowanych w Polsce obliczana jest na 2 miliony, jest to jednak cyfra nie oparta na żadnych danych statystycznych i dlatego bardzo trudna do sprawdzenia.

Fatalny wypadek

karetki pogotowia

POZNAŃ. W Gorczynie (przedmieście Poznania) wydarzyła się wczoraj w pobliżu dworca kolejowego św. Łazarza groźna katastrofa samochodowa.

Mianowicie z Poznania zdążała z chorym w kierunku Kościana karetka Pogotowia lekarskiego. W pewnej chwili karetka usiłowała wyminąć na szosie dwa wozy. W chwili, gdy szofer zrównał się już z drugim wozem i mijał go, wybiegło nagle na szosę dwóch chłopców. Jeden z nich zdążył jeszcze uskoczyć z powrotem, drugi natomiast znalazł się pod kołami karetki.

Szofer chcąc uniknąć najechania, skręcił gwałtownie w bok. Niestety jednak chłopiec zawadzony błotnikiem samochodu upadł na jezdnię, a samochód wpadł na przydrożne drzewo. Skutki wypadku okazały się fatalne. Szofer karetki, Rudzki, doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, sanitariusz karetki, Feliks Kęsy, odniósł poważne rany głowy i twarzy a chłopiec, sprawca wypadku, Prusakiewicz odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i liczne złamania. Stan jego jest ciężki.

Jedynie chory, transportowany przez karetkę wyszedł z wypadku bez szwanku. Rannych opatrzyła przybyła na miejsce druga karetka Pogotowia i odwiozła ich do szpitala.

Gromadzą się chmury nad Palestyną

LONDYN. Reuter donosi z Jerozolimy, że od dnia ogłoszenia raportu komisji królewskiej zanotowano tylko jedno zajście w Palestynie, mianowicie w piątek w Birrsheba Arabowie usiłowali zapalić ognie na znak protestu. Policja rozproszyła manifestantów, przyczym znaleziono 2 bomby, z których jedna wybuchła, nie wyrządzając zresztą szkód. Wysoki komisarz Palestyny zażądał od władz syryjskich skoncentrowania wojsk francuskich na granicy, celem przeciwdziałania wkraczaniu band libańskich do Palestyny, zaprzeczają władomości, jakoby policja aresztowała w Jaffie 25 osób w następstwie manifestacji.

Naczelny komitet arabski otrzymał od premiera Iraku pismo, zawiadamiające, iż rząd irakski zamierza zaprotestować wobec Anglii przeciwko projektowi podziału Palestyny. Irak przeciwny jest temu rozwiązaniu i skłonny jest udzielić Arabom pomocy w dążeniu do uzyskania zadośćuczynienia ich postulatom narodowym. Ponadto komitet otrzymał zapewnienie poparcia ze strony emira komitetu i emira Transjordanii Abdullaha.

Warszawskie Prezydium wiejskie O. Z. N.

WARSZAWA. W niedzielę o godz. 12 w południe w sali kolumnowej na ratuszu warszawskim odbył się zjazd organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu warszawskiego. Udekorowaną flagami salę obrad wypełniło szczelnie kilkuset przedstawicieli wsi. Po przemówieniach sen. gen. Galica powołał tymczasowe prezydium obwodowe okręgu warszawskiego organizacji wiejskiej O. Z. N Rawa Mazowiecka: Stanisław Gut Rypin: Mieczysław Czerniński rolnik. Sierpc: Bronisław Chojnacki nauczyciel Skierniewice: Franciszek Jagielski rolnik. Sochaczew: Jan Czarnecki rolnik Włocławek: Józef Szmajda rolnik.

Nowe narzędzia śmierci

WASZYNGTON. Przedstawiciel departamentu marynarki oświadczył iż marynarka amerykańska otrzyma nowe działa 16-calowe, które biją na odległość 17 i pół mil morskich. Waga jednego pocisku wynosi około 1 000 kg. Pancerniki amerykańskie uzbrojone zostaną w 9 takich armat każdy.

Król Karol w Paryżu

PARYŻ. Wczoraj o godz. 8.40 przybył do Paryża król Karol rumuński. Na dworcu nie dopuszczono ani jednego przedstawiciela prasy. Król odjechał z dworca wprost do „Grand Hotelu".

Czesi boją się

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Pragi, iż wybory gminne w Czechosłowacji, projektowane na jesień bieżącego roku, nie odbędą się, ale będą przesunięte na termin późniejszy. Prasa niemiecka wysnuwa z tego faktu natychmiast wniosek, że rząd czechosłowacki tylko dlatego nie przeprowadza wyborów w jesieni roku bieżącego, ponieważ obawia się znacznego wzrostu głosów na listy partii Niemców sudeckich Henleina.

Zaznaczyć wypada, iż problemat Niemców sudeckich, który przez czas jakiś mało zajmował prasę niemiecką, od paru tygodni znowu zajmuje silnie uwagę pism Trzeciej Rzeszy.

Zaprzeczają

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza pogłoskom, jakoby kanclerz Hitler w związku z rokowaniami w sprawie nieinterwencji zamierzał wysunąć przed forum europejskim zagadnienie austriackie. Komunikat zaprzecza też wszelkim pogłoskom na temat rzekomej koncentracji oddziałów S. A. na granicy austriackiej.

Irlandia po wyborach

(Korespondencja własna)

Londyn w lipcu.

Przed paru dniami odbyły się w Irlandii ogólne wybory do parlamentu, których rezultaty zostały ogłoszone. W ostatecznym obliczeniu wyniki przedstawiają się następująco: Fianna Fail (partia De Valery) 69 mandatów, Fine Gael (partia Cosgrave'a) — 48 mandatów, Labourzyści — 13 mandatów, Niezależni — 8 mandatów.

Ogółem parlament irlandzki liczyć będzie 138 deputowanych, podczas gdy w poprzednich wyborach w r. 1933 liczył ich 153, w czym valerzystów 77, cosgravistów — 53, niezależnych 12 i laburzystów 8 (3 mandaty były nieobsadzone).

Jak widać z tego, De Valera stracił większość w parlamencie. Obecne wybory były niejako plebiscytem na tle nowej konstytucji irlandzkiej, na mocy której De Valera chciał zerwać nici, wiążące Irlandię z Anglią. De Valera sądził, że konstytucja ta zjedna sobie cały naród.

Nadzieje De Valery okazały się płonne. — Niezależnie partia jego otrzymała więcej niż połowę głosów wyborców i połowę miejsc w parlamencie, jednakże jednolitości tu nie ma. Na terenie parlamentarnym będzie musiał De Valera połączyć się z laburzystami, z którymi wiąże go wspólna niechęć wobec partii ekspremiera Cosgrave (Fine Gael), składającej się przeważnie z wielkich obszarników.

Niezmiernie ciekawy jest fakt, że opozycja poszła do walki z De Valerą pod hasłem sprzeciwu przeciwko wysokim podatkom i wzrastającym stale kosztom utrzymania. Należy jednak podkreślić, że walka wyborcza odbyła się bez demagogicznych napaści, w atmosferze rycerskiej z obu stron.

Premier ma obecnie do rozstrzygnięcia szereg decydujących zagadnień. Jeśli idzie o stosunek Irlandii do Wielkiej Brytanii, prawdopodobnie nie ulegnie on większej zmianie. W ramach Commonwealthu znajdzie Irlandia możliwości wewnętrznego rozwoju gospodarczego i swej kultury narodowej.

Nowa konstytucja wejdzie prawdopodobnie niezadługo w życie. Wolne Państwo Irlandzkie przestanie istnieć prawnie, jego zaś miejsce zajmie niezależne państwo Eire. Jednakże w obecnym projekcie konstytucji zajdą pewne zmiany, spowodowane żądaniami Laburzystów. Zmiany te dotyczyć będą w pierwszym rzędzie praw Trade-Unionów.

W ostatnich czasach w Anglii zwrócono uwagę na znaczenie Irlandii, jako rezerwy żywnościowej w razie wojny. Rola Eire w razie wojny byłaby gospodarczo bardzo poważna, to też angielskie sfery wojskowe i gospodarcze zainteresowane są we wznowieniu dobrych stosunków sąsiedzkich.

Niepewna sytuacja De Valery po obecnych wyborach i koncesje, jakie będzie musiał poczynić laburzystom, skłonią go zapewne do porzucenia swego nieprzejednanego stanowiska wobec Wielkiej Brytanii i do mocniejszego oparcia się o Londyn w swej przyszłej polityce. Anglia, jej sfery rządzące i polityczne nie mają więc powodu do zmartwień i kłopotów z racji wyniku wyborów do parlamentu Eire. Od tej strony nie grożą W. Brytanii narazie żadne komplikacje.

Ann Foyster.

Demonstracyjny przemarsz angielskich oddziałów wojskowych przez ulice Jerozolimy.

Szkoły wyższe w cyfrach

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio niezmiernie ciekawy, zawierający interesujące dane cyfrowe „Atlas szkolnictwa wyższego".

Szereg przejrzyście ułożonych tablic daje nam możność zapoznania się z obecnym stanem szkolnictwa wyższego oraz z ewolucjami, jakie ono przechodziło na przestrzeni ostatnich lat kilkunastu.

Do najciekawszych bodaj należą dane, dotyczące lat nauki na wyższych uczelniach. Dowiadujemy się z nich, że znaczna część młodzieży jest ogromnie zapóźniona w swych studiach. Tak np. na czwartym roku od 50% do 90% stanowią słuchacze, studiujący więcej niż cztery lata.

Najgorzej pod tym względem przedstawiają się wydziały techniczne. Studenci, którzy po czterech latach pobytu w szkole dotarli już do czwartego kursu, na architekturze — ok. 12%, na mechanice i elektrotechnice — ok. 10%, a na chemii zaledwie 6%.

Na mechanice i elektrotechnice przeszło 40% słuchaczy czwartego kursu ma za sobą co najmniej 8, 9 lub 10 lat studiów.

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy?

Przede wszystkim winę tu ponosi przeładowanie programów uczelni technicznych. Nasze politechniki są znane na świat cały, jako jedne z najtrudniejszych wyższych uczelni.

Drugą przyczyną opieszałości studentów w studiach jest niewątpliwie rozpolitykowanie młodzieży. Pochłonięta walkami politycznymi młodzież zapomina niejednokrotnie o swym głównym celu w tym okresie życia, o regularnym zdawaniu egzaminów. W ten sposób młodzież traci nieraz po kilka lat nauki. Te stracone lata przyczyniają ogromne wydatki Państwa, które do każdego roku studiów studenta musi dokładać znaczne sumy.

Dalszymi czynnikami, przedłużającymi lata studiów, jest nieprzygotowanie absolwentów szkół średnich do samodzielnej pracy naukowej oraz trudne warunki materialne ogółu studentów. W Warszawie np. prawie ¼ ogółu słuchaczy wyższych uczelni utrzymuje się z własnych zarobków,. A jest przecież rzeczą zrozumiałą, że praca zarobkowa zajmując co najmniej pół dnia, musi odbijać się ujemnie na postępach w nauce. Potwierdzeniem tego faktu jest różnica między wskaźnikami skuteczności studiów mężczyzn i kobiet — na korzyść tych ostatnich. W znacznym stopniu można to tłumaczyć tym, że około 30% mężczyzn pracuje zarobkowo, podczas gdy kobiet jest tylko 17%. Nie bez znaczenia jest również fakt, że najmniejszy odsetek studentów opóźnionych w studiach wykazują wydziały teologiczne, które rozporządzają największą ilością stypendiów (ok. 30%).

Bezpośrednim rezultatem nadmiernych opóźnień w studiach jest ogromna różnica między teoretyczną a rzeczywistą liczbą lat, dzielącą moment wstąpienia do szkoły i od chwili otrzymania dyplomu. Na prawie np. teoretyczny czas trwania studiów wynosi — według programu — cztery lata, rzeczywisty zaś przeciętnie 5 i pół roku, na inżynierii — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty 7 i pół roku, na mechanice i elektrotechnice — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty prawie 8 lat, na humanistyce — teoretyczny 4 lata, rzeczywisty 6 i pół roku i t. d.

Liczby powyższe świadczą, że nasze szkolnictwo wyższe funkcjonuje niezadawalająco — wydajność szkół wyższych jest zbyt mała, co powoduje poważne straty społeczne.

Kielce odświeżają swój wygląd

KIELCE. Skutkiem szeroko prowadzonych prac przy remontach i odświeżaniu kamienic, zlikwidowane zostało całkowicie w Kielcach bezrobocie wśród murarzy i pomocników murarskich oraz wśród cieśli i tzdunów.

Dzięki staraniom właścicieli nieruchomości, dbałych o piękno miasta, i dzięki pracom zarządu miejskiego nad urządzeniem kwietników i trawników, śródmieście otrzymało estetyczny wygląd. Również w innych miastach i miasteczkach województwa kieleckiego są w pełnym toku roboty przy odświeżaniu zewnętrznego wyglądu domów, dostarczając pracy murarzom, cieślom i zdunom.

Zwyżka na londyńskim rynku metali

W ostatnich dniach zaznaczyła się na rynku londyńskim silna zwyżka wszystkich metali. Największy wzrost notowań osiągnęła cyna. Dużą zwyżkę wykazały również: miedź elektrolityczna, miedź standardowa oraz ołów i cynk.

Dziś masz być tu, a jutro tam,
Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

37) —o—

— Widziałem to, gdyście rozmawiali, sir — odparł murzyn spokojnie — i dlatego trzymałem rękę na rewolwerze.

— Szaleńcze! Coś ty zamierzał.

— Nic wielkiego. Gdyby położył rękę na pana ramieniu, aby aresztować, dałbym mu w ciemię główną hiszpana.

„Jednak ex-ludożerca, pomimo całej wiedzy i wychowania" — pomyślał kapitan.

— To by nie na wiele się zdało, Cliff. Idziemy.

— Dokąd?

— Na spacer. Muszę się namyśleć, chociaż między nami mówiąc, — od wczoraj nie robię nic tylko myślę i nic...

— Będzie dobrze, sir. Pan jest trochę przewrażliwiony, jak...

— Jak?...

— Tak, jak wszyscy zakochani. Ja też byłem kiedyś zakochany.

— Naprawdę? — zainteresował się Jaz z premedytacją, aby odwrócić swoją własną uwagę od jej inklinacji. — I jak to się skończyło.

— Bardzo szczęśliwie, sir. Moja ukochana wyszła za innego. Miał wole i o jedną kozę więcej niż ja — wyjaśnił czarny filozof ze stoickim spokojem. Jaz roześmiał się i to natychmiast rozpogodziło jego nastrój.

Po co się martwić? Czy to coś pomoże? Ani w ząb. O czwartej spotkamy się z Thelmą. Będzie sama. Powie jej wszystko i — wóz lub przewóz. Odkryje karty i przekona się raz na zawsze, jak szanse stoją. Potem decydująca rozmowa z Sedgwickiem, który, miejmy nadzieję, nie umarł chyba jeszcze gwałtowną śmiercią — bo dranie nie giną tak łatwo. A jeżeli nawet, lub uciekł — to może i lepiej — odezwał się w kapitanie stary cynik z młodzieńczych lat i zmartwienia pierzchły widząc, że z taką opoką oportunizmu, jak Jazon Kent, nijak nie dadzą sobie rady.

Na ulicy panował już iście amerykański gwar i ruch. Wszystko pędziło. Nawet domy zdawały się migać przed oczyma. Na Wacker Street było stosunkowo cicho. To dzielnica banków i towarzystw asekuracyjnych. W miarę jednak, gdy zbliżali się do Randolph Street Station, ruch wzmagał się, hałas rósł, potężniał, aby w końcu zamienić się w grzmotliwą „symfonię" wielkiego miasta.

Zatrzymali się właśnie przed wysokim na stoczterdzieści metrów pięknym budynkiem Steuben Club Building, największego klubu świata, gdy Jaz poczuł, jak czyjaś dłoń dotknęła jego ramitnia w łokciu i usłyszał przytłumiony głos, który od razu poznał:

— Niech pan udaje, że idzie pan dalej, a ja pójdę za wami. W ten sposób uniknie my zbytniego zwrócenia na siebie uwagi. Kierunek — Park Granta.

— Wiedziałem, że pana diabli nie wezmą tak prędko — odpowiedział nie odwracając się, a mr. Montague Sedgwick żachnął się.

— Później będziemy sobie prawić komplementy. Teraz — naprzód!

Wyminęli tak Wabash Avenue i przez bramę przy Public Library przeszli do Grant Parku. Tu Jazon usiadł na pustej ławce w bezludnej alei i odwrócił się spokojnie. Montague Sedgwick sięgnął z zimną krwią po cygaro, zapalił je starannie i dopiero potem rzekł:

— Był pan u Murray'ów, captain?

— Widziałem wszystko. Porucznika Dicka Murray'a. Wiem o jego tajnych aktach. Jednem słowem — wiem wszystko.

— Pan jest niezwykły, kapitanie Kent — w zachwycie Sedgwicka była nuta podziwu. — Przeczuwałem, że nikt tak nie potrafi wywiązać się z zadania, jak pan.

— Nie należy wierzyć przeczuciom, bo narażają nas na częste rozczarowania, dyrektorze kochany. Mówiąc wyraźnie i bez fochów: ja nie chcę z tym mieć nic wspólnego. Teraz, gdy już rozumiem wszystko.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — zapytał wolno Sedgwick, nie wyjmując cygara z zębów.

— Dosłownie to, co pan słyszał, dyrektorze. Nie mam zamiaru być aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Komandor Douglas jest na moim tropie. On był tym kramarzem, jaki mnie śledził na Lawrence Aveniue.

— To są głupie żarty, kapitanie Kent.

— Mówię najzupełniej poważnie. Nie chcę być szpiegiem mimo woli.

— Wie pan czym to mu grozi?

— Zwróceniem pieniędzy. Wprawdzie część już wydałem — ale zobowiązuję się pokryć.

— Ja nie miałem na myśli pieniędzy — rzekł Sedgwick ze spokojem, który przejął Jaza chłodem, a Cliffowi nakazał wsunąć rękę do kieszeni płaszcza.

— Bardzo to pięknie z pana strony, dyrektorze. Właściwie — tak powinno być. Ja nie prosiłem o te pieniądze. Lecz to, co mam, zwrócę panu natychmiast , i do widzenia.

— Pan już za dużo wie, kapitanie. Pan musi zostać aż do spełnienia całego zadania. Potrzebny mi jest rozkład domu Murray'ów i odcisk woskowy klucza do pokoju Dicka. Ani słowa przed nikim. Potem będzie pan wolny.

— A jeżeli ja odmówię, mr. Sedgwick. Jeżeli ujmę delikatnie pod rączkę i podprowadzę do pierwszego z brzega policjanta ze słowami: „proszę zaopiekować się panem Montague Sedgwickiem na parę lat". I złożę wyjaśnienie.

— To równałoby się trochę śmierci kapitana Jazona Kenta w najbliższym czasie — wyjaśnił bankier - szpieg spokojnie — i Jaz zadrżał powtórnie. Zrozumiał nagle, że sytuacja jest bardziej groźna, niż mu się wydawało dotąd.

— Mogę zapewnić pod słowem honoru, że będę milczał, a ja nie złamię słowa

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nr 27 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 12 lipca 1937 roku

„Zatroszczę się o swego pieska"

Odpowiedź nagrodzona na konkursie

Kochana Gazetko!

Pozdrawiam cię, a następnie rozwiązuję zadanie konkursu o pieskach:

Jak wychowam pieska?

Gdybym miał małego pieska przede wszystkim postarałbym się o skrzynkę, gdzie mały piesek mógłby swobodnie poruszać się i leżeć. Następnie dbałbym o bezwzględną czystość, bo gdyby nie było czystości, zwierzę mogłoby ulec chorobie, a o ile nie to by cuchnęło. Kiedy piesek byłby mały dawałbym mu mleko najlepiej kozie o łagodnej temperaturze. Do mleka dostałby pokrajaną bułkę. Także pamiętałbym o wodzie, trzymanej w czystym naczyniu. Pożywienie psa byłoby rozumne i dostateczne. Nie dawałbym mu różnych odpadków z jedzenia, jak to niektórzy dają, bo myślą sobie: „pies to byle co zje, tylko, że pożywienie powinno być przeważnie mięsne". Małego pieska, takiego szczeniaka żywiłbym regularnie i dostatecznie. Piesek w czasie swego rozwoju jak i później potrzebuje ciepła i troskliwej opieki. Pies musi mieć stałe legowisko, do którego z łatwością się przywiązuje. Kiedy piesek dorósł, otaczałbym go dalej wielką troską. Dorosłego psa kąpałbym co najmniej 2 razy w miesiącu. Nigdy bym nie puszczał psa bez opieki na pole. Oprócz kąpieli czesałbym go ostrą szczotką i to codziennie. Czesanie takie uwalnia sierść i skórę psa od kurzu i brudu.

Jak nauczę psa czystości.

Wychowanie psa rozpocząłbym w pierwszym okresie się niepożądany wypadek w pokoju, skarciłbym go muszę go nauczyć czystości i to w ten sposób: często będę wypuszczał psa na podwórze, gdyby zdarzył mu się niepożądany wypadek w pokoju, skarciłbym go groźnym słowem i odprowadziłbym go do drzwi na znak, że w takich chwilach zawsze się powinien do nich kierować. Jeżeli pies byłby niepoprawny, zastosowałbym niezbyt dotkliwą karę cielesną. Takie przyzwyczajenie psa doprowadzi do tego, że pies sam będzie wychodził na podwórze i tam się wyczyści.

Jak będę pielęgnował pieska w czasie choroby.

Pies może łatwo ulec wielu chorobom. Jeżeli bym chciał leczyć psa, a nie wiedziałbym jakiej uległ chorobie byłoby to beskuteczne. Jeżeli by mój pies zachorował, udałbym się po radę do Kliniki Zwierząt Domowych, która znajduje się w Katowicach. Tam otrzymawszy radę zabrałbym się z całą energią do leczenia psa. Przechadzałbym się z nim po lesie, dawałbym mu takie pożywienie, które było by stosowne podczas jego choroby. Jeżeli to nie odniosło by skutku, udałbym się do weterynarza, a ten napewno wyleczyłby mojego psa.

Jaki można mieć pożytek z psa.

Z psa można mieć wiele pożytku. Pies może służyć dla policji. dzięki doskonałemu węchowi, za pomocą którego wyszukuje przestępców. W dziedzinie myśliwskiej też ma wielkie pole działania. Pies może służyć jako przewodnik dla niewidomych. Nie raz pies może człowiekowi uratować życie. Na każdym kroku pies oddaje człowiekowi usługi. Jednym słowem — bez psa nie raz trudno się obejść.

Czy psa uważam za zabawkę, czy za towarzysza?

Ja uważam psa za najwierniejszego towarzysza, który człowiekowi oddaje wielkie usługi. Z psem można się zabawić ale w odpowiedni sposób; można mu rzucić piłkę, a on będzie gonił za nią jak oszalały, ale nie można się z nim bawić jak naprzykład lalką, bo pies jest istotą żywą i nie może pod żadnym względem stanowić zabawki człowieka.

Alfred Otrząsek.

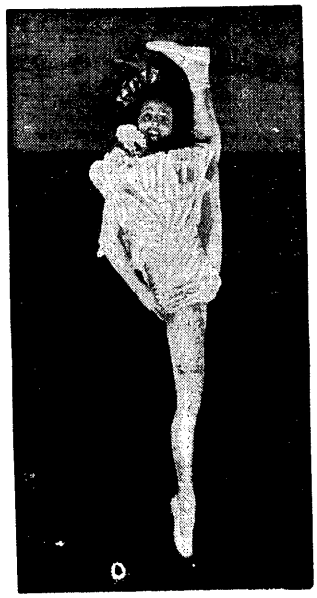

Kto potrafi taką sztukę? A może to nie jest żadna sztuka, tylko żart fotografa? — Jak sądzicie?

Kto otrzymał nagodę?

„Gazetka dla dzieci" ogłosiła konkurs katowickiej Kliniki Zwierząt Domowych na wypracowanie o pieskach. Biorący udział mieli nadesłać odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących życia i wychowania psa. W konkursie wzięło udział wielu Czytelników i Czytelniczek „Gazetki". Sąd konkursowy wybrał z nadesłanych rozwiązań trzy i nagrodził je. Szczęśliwymi zdobywcami nagród są:

Na zdjęciu naszym — Mikołajek Nadmorski, jedna z najpiękniejszych roślin z nad polskiego morza, nad którym, podobnie jak nad szarotką górską, została rozciągnięta ochrona prawna.

Alfred Otrząsek w Orzeszu przy ul. Żorskiej 58, który otrzyma pięknego, rasowego pieska, angielskiego Foxterriera szorstkowłosego.

Aniela Bartlówna w Katowicach przy ul. Słowackiego 24, która otrzyma ładną książkę o zwierzętach.

J. Desażanka w Katowicach II przy ul. Katowickiej 4, która otrzyma taką samą nagrodę, jak jej poprzedniczka.

Wszystkie nagrody są do odebrania w Klinicie Zwierząt Domowych w Katowicach przy ul. Zamkowej nr 24a (wejście od ul. Chorzowskiej) w godzinach od 10 do 12 i od 4 do 6 po południu. Nagrody należy odebrać do piątku, 16-go lipca br. i przedłożyć zawiadomienie, jakie „Gazetka" prześle pocztą.

Wszystkie nagrodzone prace będą drukowane w „Gazetce". Dziś o piesku pisze Alfred Otrząsek, a w następnych „Gazetkach" znajdą się dalsze wypracowania.

Posłuchajcie ludkowie!

Najmniejsza mumia.

W amerykańskim muzeum w Salte Lake City znajduje się najmniejsza mumia, jaka istnieje na świecie. Jest ona wszystkiego 15 cm długa i przedstawia zwłoki księcia prastarego rodu Indian peruwiańskich z okresu, gdy istniało jeszcze przed odkryciem Ameryki państwo indyjskie. Nie jest ona, pomimo minimalnych wymiarów, wcale mumią noworodka, lecz dorosłego człowieka, wysokości 1,50 m. Starożytni Peruwiańczycy posiadali bowiem sztukę stopniowego kurczenia ciała i głowy zmarłego, tak iż normalnej długości ciała tworzył się maleńki, lilipuci korpus, długości od 15 do 50 cm najwyżej.

Proszek owocowy, powodujący śmiech.

Arabowie zbierają nasiona pewnej rośliny, które mają niezwykłą właściwość wywoływania śmiechu. Roślina tych nasion posiada kwiaty żółte i owoce podo-

ka, na morzu czarnym jak atrament błyszczały sygnałowe światła zakotwiczonych okrętów. Od czasu do czasu padały błyski morskiej latarni wznoszącej się na wyspie Bornholm.

Nad ulicą także błyszczały światła elektrycznych latarni, oświetlając jezdnię wybrukowaną kamiennymi kostkami i budynki portowych magazynów. Żelazne, ogromne drzwi zamkniętych składów robiły ponure wrażenie.

Na rogu Maciek zobaczył kiosk. Niestety i tu drzwi były zamknięte. Tylko przez szybę dostrzegł chłopak kolorowe widokówki i gazety. Przez chwilę stał bezradnie, wahał się co począć, wrócić na Robura i powiedzieć, że kiosk zamknięty?

Z sąsiedniej ulicy dobiegły do uszu Maćka dzwonki tramwajowe i sygnały klaksofonów. — Tam widocznie jest ruchliwsza część miasta, więc zapewne kiosk będzie jeszcze otwarty — pomyślał Maciek i skierował dalej kroki. Za chwilę znalazł się na ulicy chyba dwa, a może trzy razy szerszej niż ulica Portowa.

Ach, tu było całkiem inaczej. Maćkowi zdawało się, jakby przekroczył granicę jakiejś zaczarowanej krainy! Gdzie spojrzeć płonęły kolorowe olbrzymie reklamy. Na niebie! Wzdłuż ścian domów, na dachach! Reklamy! Wszędzie tylko reklamy, żółte, niebieskie, czerwone. Ulicą zaś sunął tłum ludzi i rząd niemal nieprzerwany aut i taksówek. Jedną stronę jezdni zajmowali sami rowerzyści.

że będzie przyjemnie, gdy jutro, czy pojutrze, w każdym razie napewno za kilka dni odbierze kartkę, na której Maciek dopisał pozdrowienia. A tymczasem biedny kapitan może nigdy nie dowie się co się stało z jego synami. Tak rozmyślał Maciek, sprzątając małą kabinę kapitańską.

Był tu zaledwie drugi, czy trzeci raz dopiero. Rozglądał się też ciekawie naokoło, ale właściwie, prócz biurka, łóżka i wąskiej szafy nie było żadnych rzeczy. Nad łóżkiem wisiał mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, a niżej dość duża fotografia przedstawiająca widocznie rodzinę kapitana. Maciek rozpoznał samego kapitana, który tu wyglądał bardzo młodo. Siedział obok pięknej pani, trzymającej na kolanach dziecko ubrane w białą koszulkę całą haftowaną i przybraną wstążkami. Obok krzesła matki stał starszy widocznie chłopczyk, zupełnie podobny do kapitana Stagniewskiego.

Maciek delikatnie starł kurz z fotografii, a potem zbliżył się do biurka. Bał się dokładnie tu sprzątać, bo na wierzchu leżało mnóstwo papierów i notatek. Chłopak więc tylko z brzegu przesunął ścierką i schylił się ku szufladom. Jedną z nich chciał zamknąć, ale wystające papiery i różne drobiazgi przeszkadzały.

Maciek próbował i wreszcie wszystko znalazło się na podłodze.

— To ci kramu narobiłem — pomyślał chłopak zły na siebie za tą niezręczność. Łapu capu zaczął wszystko szybko zbierać z podłogi, bojąc

Metalowcy śląscy na posterunku pracy zawodowej i patriotycznej

z przebiegu nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów Zw. Metalowców ZZZ.

Wczorajszy Zjazd Związku Metalowców Zjednoczonych Związków Zawodowych **wykazał wielką spoistość i odporność organizacji przeciw wszelkim zamiarom sprowadzenia Związku na tory najmniej odpowiadające psychice ludu śląskiego.**

Można to było widzieć i w charakterze samego Zjazdu jak i w przemówieniach poszczególnych mówców oraz w uchwałach, powziętych przez zebranych delegatów. W ciągu całego zjazdu przebijał wyraźnie

CHARAKTER NARODOWY ORGANIZACJI

i troska o dobro społeczeństwa oraz Państwa.

Zjazd wczorajszy zainaugurowało uroczyste nabożeństwo w katowickim kościele garnizonowym, odprawione przez ks. majora dr Ludwika Bombasa, proboszcza miejscowej parafii wojskowej, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Na nabożeństwo licznie przybyli delegaci Związku z poszczególnych grup oraz poczty sztandarowe. Wokół głównej nawy świątyni w czasie nabożeństwa zwisała purpura sztandarów z wyhaftowanymi złotem i srebrem orłami polskimi i wizerunkami świętych patronów.

Po Mszy św. zakończonej wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego, rozwinął się wielki pochód, który ulicami Wandy i Mikołowską udał się, poprzedzany orkiestrą Związku Rezerwistów i pocztami sztandarowymi, w stronę Placu Wolności, gdzie pod pomnikiem Nieznanego Powstańca przy dźwiękach hymnu narodowego prezes Małysz i sekr. gen. Bajdur złożyli piękny wieniec na płycie pomnika. Następnie w pochodzie udano się do Załęża, gdzie wielką salę restauracji Wismacha wypełnili delegaci Związku Metalowców. Za stołem prezydialnym utworzono ze sztandarów piękne i barwne tło, nadające Zjazdowi uroczysty charakter.

Niedługo po tym przybył na salę Pan Wojewoda Dr Michał Grażyński w towarzystwie Pana Marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika

SERDECZNIE WITANY

gromkimi oklaskami i okrzykami „niech żyje!" Zjazd zagaił prezes Związku p. Małysz, witając Pana Wojewodę, Marszałka Sejmu Śląskiego, Komisarza Demobilizacyjnego p. Maskiego i inn. W chwili, kiedy Wojewoda zaczął przemawiać zebrani zgotowali Mu żywiołową owację. Przemówienie Pana Wojewody, przerywane kilkakrotnie hucznymi oklaskami, podajemy na innym miejscu

Dalsze przemówienia powitalne wygłosili pp Komisarz Demobilizacyjny Maske, poseł Fesser, poseł Karkoszka, skarbnik Związku Powstańców Śląskich p. Schaefer oraz pp. Dzierżawski, mgr. Makowski w zast. prezydenta miasta dr Kocura, Malecki i inni. W końcu Marszałek Grzesik jako Prezes Zarządu Głównego wygłosił niezwykle serdeczne przemówienie do zebranych, zaznaczając m. in., że objął przewodnictwo organizacji, ponieważ znajdowała się ona w momencie wielkiego niebezpieczeństwa. Uważał to za swój obowiązek, jako ten który był jednym z głównych twórców organizacji opartej na ideologii Marszałka Piłsudskiego. Mówca w swoich wywodach charakteryzuje pokrótce dzieje rozwojowe organizacji i stwierdza, że niektórzy przywódcy organizacji z czasem poczęli oddalać się od założeń podstawowych i chcieli przede wszystkim oddzielić ruch zawodowy od ruchu powstańczego. A przecież nikt inny, jak właśnie

ROBOTNIK WALCZYŁ O WOLNOŚĆ ŚLĄSKA

— mówił Marszałek Grzesik. **Robotnik był powstańcem i ktokolwiek na Górnym Śląsku chciałby poprowadzić ruch robotniczy wbrew ideologii powstańczej — ten przegra. To też i centrala warszawska zbankrutowała, skoro tylko poczęła zmieniać charakter naszej organizacji.**

Dalej Pan Marszałek wspomina, że są ludzie, którzy zarzucają, że jako członek rady nadzorczej Wspólnoty Interesów jest równocześnie prezesem organizacji zawodowej robotników. Ale przecież od lat związki zawodowe domagały się, żeby ich przedstawiciele zasiadali w radach nadzorczych, a skoro to się stało, wówczas prasa opozycyjna i ludzie złej woli krzyczą, że to nie jest w porządku. Marszałek Grzesik zapewnia, że jako ten, który wyrósł w środowisku robotniczym,

ZAWSZE BRONIŁ BĘDZIE INTERESÓW ROBOTNICZYCH

w takim czy innym charakterze.

Przemówienie Pana Marszałka zebrani przyjęli serdecznymi oklaskami.

Z kolei odczytano nadesłane życzenia od Głównego Inspektora Pracy i dyrektora departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej p. Klotta, starosty dr Seidlera, Prezesa dr Mazurkiewicza, Prezesa Długiewicza, Wojska-Malinowskiego i innych. Nastąpiły potem sprawozdania członków zarządu z działalności Związku za ostatni okres.

Niezwykle ciekawie przedstawia się sprawozdanie sekretarza generalnego p. Stanisława Bajdura. Wynika z tego, że zamiary centrali warszawskiej przeobrażenia z charakteru Związku narodowego na międzynarodówkę groziło bardzo poważnie spoistości Związku. Na szczęście Śląsk odseparował się kategorycznie od tendencyj centrali i dzięki temu nie tylko, że nie stracił nic na swym stanie posiadania, ale przeciwnie

WZRÓSŁ I SKRZEPNĄŁ NA SIŁACH.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowych władz. przełożonych przez komisję mat. W wyniku wyborów do władz organizacji wchodzą oprócz generalnego sekretarza p. Stanisława Bajdura następujący członkowie:

Rekus Paweł, Groborz Paweł, Szuwałd Roman, Musialik Paweł, Werner Karol, Małysz Józef, Zoremibk Jan, Zyska Karol, Golk Paweł, Kalarus Antoni, Urbański Teofil, Sitek Jan i in.

Komisja Rewizyjna:

Czerwiński Walenty, Nowak Józef, Gruca Karol, Jerzycki Zygmunt i Stybliński Eugeniusz.

Sąd Związkowy:

Niedbała Franciszek, Dr Łysogórski Zygmunt, Brzeźniak Edmund, Malczyk Paweł, Hapiczuk Jan, Wyżgoł Paweł, Kozioł Antoni, Prokop Jan, Dutka Paweł.

*

W wolnych głosach zabierali m. in. głos pp Malecki, Zorembik, Szmura, Marecki, Solich i w. in., którzy podnosili bolączki, z jakimi spotykają się na terenie swoich warsztatów pracy. M. in. delegaci z zagłębia krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego wskazywali na fakt, że pracodawcy na ich terenach forytują związki socjalistyczne, natomiast na każdym kroku starają się szykanować członków Zjednoczonych Związków Zawodowych. W odpowiedzi Marszałek Grzesik zapowiedział, że w najbliższym czasie wybiera się na objazd tych terenów i nie omieszka sprawy tej poruszyć i pomyślnie załatwić.

Pod koniec zebrania zebrani zgotowali Prezesowi Grzesikowi i sekretarzowi generalnemu p. Bajdurowi serdeczną owację, pragnąc w ten sposób zamanifestować swoje zaufanie do ich działalności.

Ponadto Zjazd wczorajszy Metalowców wystosował telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza, premiera Składkowskiego oraz do Prymasa Polski Kardynała Hlonda.

Rezolucje, uchwalone przez Zjazd podamy w jutrzejszym numerze.

Rola świata pracy w gruntowaniu potęgi Polski

Z przemówienia Pana Wojewody Grażyńskiego na zjeździe metalowców Z. Z. Z.

Przemówienie swe rozpoczął P. Wojewoda od ujmującego podziękowania za serdeczne powitanie jego przybycia przez uczestników zjazdu. Charakter tego powitania wskazywał na to, że **stosunek śląskiego świata pracy do Wojewody Śląskiego oparty jest na szczerym przywiązaniu i zaufaniu.**

W obecnej chwili — mówił P. Wojewoda — **najważniejszym celem całego społeczeństwa jest stanięcie na gruncie hasła wzmacniania mocarstwowej potęgi Polski.** W realizacji tego hasła wielką rolę ma do spełnienia przemysł metalowy. Po scharakteryzowaniu roli tego przemysłu na tle dzisiejszej rzeczywistości w świecie i na tle dokonywującego się wyścigu zbrojeń, podkreślił P. Wojewoda **konieczność rozszerzenia produkcji hutniczej i nastawienia jej na przetwórstwo rudy krajowej.**

W wielkim dziele wzmocnienia potęgi Państwa nie może braknąć polskiego świata pracy. Do hasła niepodległości robotnik polski ustosunkował się nawskróś pozytywnie i aktywnie. Element obotniczy i chłopski na Śląsku zadecydował o tem, że gospodarzem tej ziemi powinien być tylko Polak (gorące oklaski).

Stosunek polskiego świata do nowego, równie wielkiego hasła, gruntowania potęgi Polski winien być też całkowicie pozytywny i aktywny. **W realizacji zadań ogólno-państwowych robotnik polski winien kroczyć w pierwszych szeregach.**

Charakteryzując następnie zadania związków zawodowych podnosi P. Wojewoda, że związki te powinne być szanowane przede wszystkim przez samych robotników jako wielka zdobycz socjalna i podstawa organizacyjna dla skutecznego przeprowadzenia postawionych sobie celów. W akcji zawodowej należy wysuwać takie hasła i postulaty, które można urzeczywistnić. **Konieczne zjednoczenie ruchu zawodowego może się dokonać li tylko w oparciu o zasady narodowo-polskie! (Gorące oklaski). Jako generalny cel w całokształcie swej działalności świat pracy winien widzieć mocarstwową potęgę Polski, opartą o zorganizowany naród i czynną postawę mas robotniczych, zrzeszonych w jednej organizacji o charakterze narodowym i państwowym.**

Następnie stwierdza P. Wojewoda, **że w każdej akcji, wysuwającej słuszne postulaty socjalne udzieli robotnikom swego pełnego poparcia.** (Serdeczne oklaski).

Przemówienie swe, wysłuchane przez zebranych z ogromnym zainteresowaniem i przerywane częstymi oklaskami podzięki, zakończył P. Wojewoda życzeniem, by obrady zjazdu odbywały się w atmosferze braterskiej i by zjazd wytworzył nową podstawę ideową do dalszego marszu naprzód.

Jeśli praca Wasza — kończył P. Wojewoda pójdzie w myśl tych celów, które przyświecały narodzinom organizacji ZZZ. to będzie ona pożyteczną nie tylko dla robotników, ale wysiłki Wasze wzbogacą ogólny dorobek Państwa.

Po tych słowach zerwała się na sali fala serdecznych, długotrwałych oklasków podzięki i uznania.

Pracodawcy zgłaszajcie każde wolne miejsce w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 50 — tel. 304-86 i 347-45.

się, że ktoś jeszcze nadejdzie, a nie daj Boże sam pan kapitan, może go podejrzywać o chęć szperania w swych rzeczach.

Śpieszył się Maciek, o śpieszył. Miał widocznie pecha. Bo właśnie tuż za drzwiami rozległ się podniesiony głos kapitana:

— Trzeba to było w tej chwili załatwić, panie poruczniku, przecież pan wie, że dziś podnosimy kotwicę!

Maciek ostatnią garść drobiazgów wepchnął do odsuniętej przez pół szuflady i schylił się raz jeszcze, bo zauważył na podłodze porzucony złoty medalion. Chciał go także włożyć do szuflady, gdy wszedł kapitan.

— Co tu robisz? — spytał Maciek.

— Gdzież jest steward Malinowski? To do niego należy! — zniecierpliwionym głosem powiedział kapitan Stagniewski, a widząc, że Maciek widocznie się zląkł, bo stał nic nie odpowiadając wyprężony służbiście, dodał łagodniejszym tonem:

— No, dobrze, już dobrze. Możesz odejść.

Maciek skłonił się. Wyszedł. Dopiero za drzwiami spostrzegł, że w ręku trzyma ciągle medalion. Nie miał jednak odwagi wrócić i oddać znalezioną rzecz kapitanowi.

— Gdy nie będzie nikogo w kabinie, położę — pomyślał wsuwając medalion do swej kieszeni.

Potem Maciek był tak przez cały dzień zajęty, że o medalionie zupełnie zapomniał. Dopiero wieczór, gdy w kubryku miał zamiar położyć się

spać i zdejmował kurtkę, usłyszał, że coś z kieszeni wyleciało na podłogę. Maciek schylił się i podniósł otwarty medalion. Z wnętrza złotego owalu wyglądała maleńka fotografia, na której Maciek z łatwością rozpoznał tę samą grupę, co na dużej fotografii w kapitańskiej kabinie. Brakło tylko samego kapitana, ale obok pani Stagniewskiej były dwie uśmiechnięte dziecinne buzie.

Maciek zamknął medalion, pośpiesznie wciągnął kurtkę i ruszył na górę. Tuż przed samą kabiną kapitańską zatrzymał go młody porucznik Grzecikiewicz.

— Halo, boy! Masz tu dwie korony i list, biegnij zaraz i kup dwa znaczki do Polski — Poland powiesz! Kiosk ze znaczkami jest bliziuteńko, tu przy ulicy Portowej.

— Proszę puścić boya na ląd — powiedział jeszcze porucznik do dyżurującego przy trapie marynarza, który zasalutował i wykonał rozkaz.

Maciek w podskokach biegł przed siebie. Niedaleko, jak powiedział porucznik, jest podobno kiosk. Doskonale! Maciek czuł się dumny, że stąpa po duńskiej ziemi.

Od czterech dni znów dotknął nogą lądu. Teraz dopiero zrozumiał, że jest naprawdę w obcym kraju. Oto minęło go kilku marynarzy i robotników portowych, mówili po duńsku. Maciek ani słowa nie rozumiał. Z duńskich słów znał tylko jedno „Havn" czyli port, słyszał często tę nazwę od chwili przybycia Roburu do Danii.

Ulica Portowa była o tej porze pusta. Z dale-

bne do fasoli. Arabowie nasiona te zbierają, suszą i trą na proszek. Spożycie niewielkiej dawki tego proszku wywołuje śmiech, trwający nieraz i godzinę.

Skąd pochodzi brzęczenie owadów.

Wiele owadów nie posiada specjalnych organów dźwiękowych, a brzęczenie ich, które się słyszy jedynie przy locie, powoduje to, że latając, poruszają skrzydełkami kilkaset razy na sekundę. — Skrzydełko owada jest kołyszącą się płytką; wiemy zaś, że każda dość często (więcej, niż 16 razy na sekundę) poruszająca się płytka wytwarza dźwięk — do określonej wysokości. Można słuchem określić wysokość wydawanych przez owady tonów. Każdemu tonowi odpowiada pewna ilość drgań płytki. W ten sposób ustalono, że mucha (wydająca podczas latania tony) robi na sekundę 35. machnięć skrzydełkami. Pszczoła wymachuje skrzydełkami 440 razy na sekundę, fruwając swobodnie; obciążona zaś miodem robi tylko 330 ruchów na sekundę. Komar porusza skrzydełkami 500 do 600 razy na sekundę. Bąki wydające przy fruwaniu bardzo niskie tony, poruszają skrzydełkami wolniej.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 12 lipca

Dziś: Jana Gwalb.
Jutro: Anakleta, Małg.
Wschód słońca: 3,28
Zachód słońca: 19,54

Kto wygrał na pożyczce inwestycyjnej?

W czwartym dniu ciągnienia premie padły na następujące numery:

Zł 500 na nr-y 3 — S. 756, 896, 1543, 2329, 3809, 4154, 5365, 6606, 7243, 7304, 7434, 7648, 7837, 8530, 9173, 9583, 9680, 10137, 10388, 10904, 11740, 11882, 11926, 12697, 13113, 14642, 17240, 18014, 19484, 19538, 19599, 19629, 20604, 22274,

nr 9 — S. 69, 507, 856, 1718, 2350, 3185, 3224, 3649, 4093, 5118, 6156, 6460, 7301, 8411, 8662, 8792, 8923, 9340, 10597, 10833, 10842, 11068, 11448, 14123, 14750, 16450, 17578, 18061, 21075, 21219, 21376, 21868, 22121, 22165, 22857,

nr 10 — S. 155, 1117, 1145, 1333, 2745, 5360, 5946, 6090, 6914, 7530, 7585, 8375, 8689, 9051, 10110, 10702, 10734, 12472, 12536, 12695, 13225, 13297, 14016, 15418, 16117, 16506, 17400, 19311, 19421, 20430, 21193, 21641, 21678, 22606, 22650, 22847,

nr 18 — S. 230, 460, 569, 1008, 2570, 3269, 3892, 3985, 5062, 5454, 5491, 5513, 688, 7720, 8297, 8541, 9282, 9717, 10383, 12866, 13342, 13655, 14712, 15201, 16283, 17503, 17787, 18366, 18636, 18828, 21884, 22170, 22204,

nr 21 — S. 1616, 1717, 2105, 2452, 3677, 3932, 4096, 4903, 5781, 6622, 7130, 7691, 7769, 8397, 10411, 10583, 10604, 11436, 12942, 13168, 13505, 15415, 16015, 16551, 16558, 17654, 17952, 18241, 19983, 20070, 20187, 20903, 21686, 21887,

nr 25 — S. 3, 581, 829, 1145, 1464, 1628, 1690, 2135, 3700, 4138, 5932, 5860, 7112, 7501, 8757, 9417, 9680, 9856, 10139, 12654, 13315, 13377, 142,49, 14589, 15317, 15464, 16183, 16876, 18287, 18510, 18695, 19145, 19382, 21035, 22035,

nr 27 — S. 749, 1063, 1444, 1596, 1944, 2711, 6934, 7350, 8368, 10087, 10833, 11855, 12411, 12538, 14056, 15955, 16560, 17082, 17978, 19055, 19168, 20347, 20785, 22383, 22424, 22680, 22744,

nr 44 — S. 1873, 1895, 2645, 3246, 4912, 5488, 6796, 7014, 7526, 7702, 7765, 8878, 9118, 10414, 10819, 11036, 12249, 12262, 12656, 13801, 15580, 15614, 15904, 16108, 16497, 16679, 19067, 19189, 19501, 20373, 20786, 21129, 21716, 21775, 22562.

Wzrost spożycia cukru

W czerwcu rb. cukrownie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 32 379 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 30.643 ton w odpowiednim miesiącu 1936 r. Wzrost spożycia wewnętrznego wynosi przeto 5,7%. Zagranicę wywieziono w czerwcu 1.882 ton, wobec 1.124 ton w czerwcu 1936 r.

W pierwszych trzech kwartałach kampanii cukrowniczej 1936-37, t. j. od 1 października 1936 do 30 czerwca 1937 r. sprzedano na rynku wewnętrznym ogółem 268,205 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 242.398 ton w analogicznym okresie kampanii 1935-36, a więc o 10,6% więcej.

Eksport cukru wyrażał się w 9-ciu miesiącach bieżącej kampanii ilością 80.348 t., czyli był znacznie mniejszy niż w odpowiednim okresie r. ub., kiedy to osiągnął 58.307 t.

Fiasko chadecko-enpeerowej manifestacji

Zapowiadana oddawna z wielkim szumem propagandowym manifestacja, organizowana przez chadeków i enperowców na Śląsku w obronie autonomii, wypadła bardzo blado i ściągnęła nieliczne szeregi uczestników, w których przeważał element starszych wiekiem kobiet.

Niepowodzenie manifestacji należy przypisać z jednej strony faktowi, że akcja, której patronuje z Czechosłowacji p. Korfanty, nie ma żadnego istotnego uzasadnienia, gdyż autonomii śląskiej nie zagraża żadne poważne niebezpieczeństwo, to zaś, czego trzeba będzie bronić wobec ewentualnych zakusów centralistycznych, da się przeprowadzić bez niepotrzebnego, demonstracyjnego szumu politycznego.

Niedzielna manifestacja, organizowana przez chadeków, da się wytłumaczyć li tylko chęcią, daremną zresztą, ponownego spopularyzowania tej zamierającej organizacji i jej wodza, udającego emigranta politycznego.

Wspaniała uroczystość w Rybniku

Koncentracja Powstańców powiatu rybnickiego z okazji 15-lecia wkroczenia wojsk polskich do Rybnika wypadła **niezwykle okazale.** Mimo ulewnego deszczu od wczesnych godzin rannych nadciągały na plac zbiórki oddziały i kompanie powstańcze oraz młodzieży powstańczej w liczbie około 7 tysięcy oraz 50 sztandarów.

Raport odebrał Senator Kornke od powiatowego komendanta p. Sobika, po czym wyruszono do kościoła św. Antoniego na nabożeństwo, gdzie podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Reginek.

Następnie odbyła się defilada przy ul. Trzeciego Maja, którą odbierał Pan Wojewoda dr Grażyński w mundurze powstańczym w otoczeniu starosty Wyrobia, Piechoczka oraz gości honorowych płk. Czepelewskiego, b. komendanta pułku rybnickiego, oraz b. komendanta pułku żorskiego płk. Sadowskiego i kpt. Haberki. Ponadto obecni byli senator Pawelec, posłowie Dziuba i Michalski, burmistrz miasta p. Weber i w. in.

Defilada trwała 1½ godziny i wypadła wspaniale, wykazując świetną postawę Związku Powstańców. W rewii wzięły również udział konne i motocyklowe oddziały powstańcze.

Po defiladzie na rynku **przemówił do licznie zebranych Pan Wojewoda dr Grażyński,** a następnie płk. Sadowski, płk. Czepelewski i kmdt. powiatowy p. Sobik. Na zakończenie odbył się **uroczysty akt wręczenia tablic z nazwiskami poległych powstańców w walkach o wyzwolenie Śląska.**

Tablice te wręczono wojsku, starostwu, magistratowi i gimnazjum. Ponadto pamiątkowe album z fotografiami z okresu walk wyzwoleńczych otrzymali płk. Sadowski, Czepelewski, Haber i inż. Krzyżakowski.

Obszerne sprawozdanie z wczorajszej pięknej uroczystości w Rybniku podamy w jednym z najbliższych numerów „Polski Zachodniej".

Dobra gospodarka Wydziału gminnego w Cieszynie

Dnia 8 bm. odbyło się posiedzenie Wydz. gminnego. Burmistrz p. Halfar zagaił posiedzenie i przystąpił do referowania spraw budżetowych i zamknięć rach. za rok 1936/37. Radny z klubu niemieckiego p. Fiala, zabierając głos, posługiwał się językiem niemieckim, było to przemówienie polityczne z racji wygaśnięcia konwencji genewskiej. Radny p. Halama jako rzecznik polskiego koła radzieckiego w dłuższym przemówieniu oświadczył, że **gospodarka miasta Cieszyna prowadzona jest należycie.**

Majątek miasta wynosi około 11 milionów złotych — a ubiegły budżet wykazał nadwyżkę w kwocie 117.000 zł. Rada przyjęła jednomyślnie zamknięcie budżetowe. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 50 tys. złotych na wybudowanie domu dla eksmitowanych.

Na plantacji róż.

Tragedia Alojzego Janka z Bytomia

W ostatnim czasie kilkakrotnie zdarzyło się, że generalny konsulat niemiecki w Katowicach nadesłał nam sprostowania wiadomości, traktujących o szykanach stosowanych przez władze niemieckie wobec ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Wiadomości te czerpaliśmy z najbardziej wiarogodnych źródeł a fakty, podane w nich nie budziły w nas najmniejszych wątpliwości. Mimo to sprostowania te zamieszczaliśmy, gdyż zmuszały nas do tego przepisy obowiązującej ustawy prasowej.

Dziś mamy do zanotowania znowu inny wypadek nieludzkiego obchodzenia się hitlerowców z Polakiem, pochodzącym z Bytomia, zamieszkałym przy ulicy Gieschestrasse 31, nazwiskiem Alojzy Janek. Otóż p. Janek został przymusowo odstawiony do domu przymusowej pracy w okolicy Klein Neudorff pod Grotkowem, gdzie — mimo że człowiek ten posiada lekarskie zaświadczenie niezdolności do pracy — zmuszony jest do najcięższych robót, przy czym brutalni dozorcy nie szczędzą mu dotkliwych razów. Janek cierpi na poważną chorobę żołądka i każdy gwałtowniejszy ruch sprawia mu nieopisany ból.

Rekord roztargnienia

Zapomniał gdzie mieszka

Belgrad 11 lipca.

Osobliwe ogłoszenie ukazało się w belgradzkim dzienniku „Politika". Brzmiało ono tak: „Proszę mego nowego gospodarza, któremu zapłaciłem z góry komorne za miesiąc, aby mnie zawiadomił, gdzie właściwie znajduje się moje mieszkanie, zapomniałem bowiem, jak się nazywa ulica, przy której znajduje się kwestionowany dom, oraz jakim numerem jest ów dom opatrzony. Klucze od bramy i mieszkania znajdują się u mnie. — Podpisano: Milan Bukiczewicz, nauczyciel gimnazjum". „Politika" dodaje od siebie, iż roztargniony profesor przypomniał sobie, że nie zna adresu swego nowego mieszkania dopiero wtedy, gdy wszystkie meble znajdowały się już na wozie i tragarze zadali mu pytanie, dokąd właściwie mają przewieźć urządzenie starego mieszkania. Zdaje się, iż jeśli chodzi o rekord na polu roztargnienia, profesor Bukiczewicz z Belgradu może śmiało pretendować do palmy pierwszeństwa.

Jeżeli manifestacja miała na celu pokazanie siły liczebnej obozu korfanciarskiego na Śląsku, to inicjatorzy przekonali się zapewne sami, że nie było czym się popisywać.

Społeczeństwo ma oddawna dość partyjnej roboty, kierowanej tendencjami opozycyjnymi dla politycznego odegrania się i do roboty tej wciągnąć się nie da.

Z Mysłowic

POZDROWIENIA OD DRA WILCZKA, CZŁONKA WYPRAWY POLARNEJ.

(M) Redakcja „Polski Zachodniej" otrzymała sympatyczny dowód pamięci, pocztówkę od p dra Rudolfa Wilczka, uczestnika I. Polarnej Polskiej Wyprawy Naukowej na Grenlandię. Dr Wilczek prócz podziękowania pod adresem wydawnictwa i redakcji Polski Zachodniej" za okazaną pomoc, pozdrawia grono nauczycieli gimnazjum mysłowickiego uczniów oraz wszystkich Mysłowiczan. W dniu 8 bm. wyprawa po opuszczeniu statku „Disko" ruszyła w głąb lądu lodu.

Z Pszczyńskiego

ZMIANA NA STANOWISKU URZĘDNIKA STANU CYWILNEGO.

(P) Pan Wojewoda Śląski ostatnio zamianował urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Radostowice kierowniczkę szkoły Józefa Majerana z Radostowic. Zastępca jego będzie p. Jan Liszka, nacz. gminy z Czarkowa. Dotychczasowy zastępca urzędnika stanu cywilnego na ten okręg p. Rychły, został odwołany.

BUDOWA DROGI MIEDŹNA — GILOWICE — WOLA.

(P) W najbliższym czasie Wydział Powiatowy w Pszczynie przystąpuje do budowy drogi Miedźna — Gilowice — Wola. Projekt budowy został już wyłożony do publicznego wglądu w urzędzie gminnym w Wolu oraz w Wydziale Powiatowym w Pszczynie. W dniu 29 lipca przyjdzie na miejsce projektowanych robót komisja obchodowa, wobec której zainteresowani będą mogli wnosić sprzeciwy.

OSŁABIENIE RUCHU BUDOWLANEGO W POWIECIE.

(P) W stosunku do ubiegłego roku zarotowano w bieżącym sezonie znaczne osłabienie ruchu budowlanego. Objaw ten rzuca się w oczy szczególnie w tych miejscowościach, które w ostatnim czasie wykazywały silną tendencję rozwoju, jak Piotrowice, Mikołów, Panewnik, Podlesie. Osłabienie to dało się również odczuć w Pszczynie gdzie zaniechano całego szeregu projektowanych w ubiegłym roku budowlanym. Należy przypuszczać, że ten stan rzeczy został wytworzony przez gwałtowną zwyżkę cen materiałów budowlanych, która w ostatnim czasie miała miejsce.

Z Rybnickiego

STAŁY WZROST LUDNOŚCI MIASTA RYBNIKA

(R) Z końcem czerwca rb liczyło miasto Rybnik ogółem 27 427 mieszkańców w czym 13 468 osób płci męskiej i 13 959 osób płci żeńskiej. W ostatnim kwartale zanotowano jako przybytek 134 urodzeń i 613 osoby z racji przyprowadzenia się do Rybnika. Ubyło natomiast wskutek zgonów 61 osób a wskutek wyprowadzenia się 622 osoby, tak, że ogółem przybyło do liczby mieszkańców 54 osoby, co wobec większego przyrostu ludności w innych kwartałach świadczy o systematycznym dalszym powiększeniu się stanu ludności miasta.

Z Bielskiego

ZAMKNIĘCIE DROGI.

(B) Z powodu przebudowy drogi Baków — Pruchna na odcinku od km 2 900 do km 3 800 zostanie zamknięta z dniem 12 bm. aż do odwołania droga wojewódzka Golasowice — Pruchna na terenie powiatu bielskiego. W czasie zamknięcia ruch od Pawłowic do Cisyzna odbywać się będzie drogą Pawłowice — Skoczów — Cieszyn

Człowiek o 80 imionach

Józef Dupont, właściciel sklepu perfumeryjnego na bulwarach paryskich, został szczęśliwym ojcem młodego Dupont. Dupont'ów — jest jak wiadomo — we Francji tysiące. Chcąc wyróżnić swego potomka czymkolwiek od innych Dupont'ów, papa Dupont postanowił mu nadać 80 imion. Urzędnik stanu cywilnego w merostwie — zgrzytając zębami — wypełnił jednak całą stronicę wyliczeniem imion: Jakóba, Augusta, Franciszka, Emila, Ernesta etc., etc., albowiem prawo francuskie nie przewiduje żadnych ograniczeń w nadawaniu imion dzieciom.

List „Wojtka" Malinowskiego do śląskich robotników

Na niedzielny Zjazd Związku Metalowców ZZZ. w Katowicach nadesłał znany bojowiec i działacz robotniczy senator Malinowski piękny w swej treści i krzepiący list, który w pełnym brzmieniu poniżej przytaczamy.

Szanowni Obywatele i Towarzysze pracy!

Bardzo mi przykro, że osobiście nie mogę stanąć między Wami, by życzyć Wam owocnych obrad — by móc Wam służyć dobrą radą. Niestety, choroba położyła mnie na kilka tygodni. Postanowiłem sobie napisać choć kilka słów, aby Was podtrzymać w tych dziwnych, a ciężkich i pracowitych czasach. Obradując dziś na Walnym Zjeździe Metalowców ZZZ w Katowicach pamiętajcie o tym, że **żyjemy na przełomie dwóch epok, że w koło nas i na całym świecie dokonywują się wielkie przemiany, że cała ludzkość szuka drogi do nowego lepszego jutra do nowego porządku gospodarczego, społecznego i politycznego.**

My, Polacy stališmy się Narodem wolnym, Wolności, zdobytej z wielkim wysiłkiem krwawych ofiar w ciągu wielu dziesiątków lat prowadzonej walki.

Polskie masy robotnicze w tej walce wzięły wielki udział i dlatego dla nas robotników dzisiejsza Niepodległa w jedną całość gromadzona Polska to Wielka Rzecz.

Konstytucja polska w art. 8 mówi: **„praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".** Praca jest więc najważniejszym elementem, a człowiek pracy jest tym, czynnikiem, na którym się opierają i opierać będą fundamenty przyszłej — mocarstwowo wielkiej — gospodarczo potężnej społecznie sprawiedliwej Polski. Jesteśmy właśnie w trakcie budowania takiej Polski o jakiej powiedziałem. **Polska Klasa Pracująca, ta wielka gromada ludzi musi rozumieć swoje obecne posłannictwo, swój obowiązek jaki ma spełnić w Polsce dzisiejszej.**

Polska — to lud pracujący!

Robotnicy polscy są ściśle związani z Polską po przez przelaną w walkach o Niepodległość krew swoją i przez swój codzienny trud i pracę, która: „jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".

Więc obraniają, **pamiętajcie ciągle Obywatele i Towarzysze pracy o Polsce, aby żadna z Waszych uchwał nie była w niezgodzie z rozwojem Polski pod każdym Jej względem jako Państwa.**

Tak się stało, że wielkie przemiany jakie się dokonywują wkoło nas a stąd i powstające fermenty nie ominęły i naszej ZZZ-towej gromady robotniczej. Tak się stało, że ta nasza, z takim wysiłkiem w ciągu kilku lat tworzona gromada robotnicza, poddała się takim lub innym wypadkom wynikającym z przemian i fermentów — że nasza gromada została liczebnie osłabioną.

Ale to wkrótce Obywatele i Towarzysze Pracy minie!

Wierzę niezłomnie, że wkrótce nadejdą dni w Polsce, gdzie robotnicy polscy znajdą się wszyscy w jednej wielkiej gromadzie, w jednej zawodówce.

Wszystko to, co robotników dziś dzieli — co stara się skłócić z Polską — z Państwem, odejdzie precz!

Znikną kolory i hasła dzielące dziś sztucznie polskich robotników na gromady i gromadki. Prawda jest jedna: że wszyscy polscy robotnicy powinni być dla siebie naprawdę braćmi — towarzyszami wielkiej wykonywanej dla potęgi Rzeczypospolitej Pracy.

Życzę więc Wam, abyście w obradach Waszych stale pamiętali. że Polska do dziś dla nas największa Rzecz — że zjednoczenie Polskiej Klasy Pracującej w jedną gromadę jest również dziś rzeczą wielką — rzeczą konieczną. zarówno dla Polski jak i dla Polskich Mas Pracujących.

Mając ciągle w swej duszy te dwa cele, nie zejdziecie na manowce — ślepe zaułki w jakich różni prorocy chcieliby widzieć i wepchnąć polskich robotników.

Życzę Wam z całego serca owocnych obrad licząc, że wkrótce nie tylko odbudujemy to, co się zepsuło — ale że w niedalekiej przyszłości znajdzie się cała Polska Masa Pracująca w jednej gromadzie, w jednej zawodówce, w ścisłej współpracy dla potęgi Państwa i dobra Polskich Mas Pracujących.

Niech żyje Zjednoczenie Robotników Polskich w jedną gromadę, w jedną zawodówkę!

Cześć Pracy

Z robotniczym pozdrowieniem

Malinowski Marian (Wojtek)

Senator R. P.

Nowiny radiowe

Jak powstała spółdzielnia szewska w Wolbromiu?

Wolbrom znany jest Polsce jako stolica szewców-chałupników. Małe miasteczko, położone między Olkuszem, Miechowem i Zagłębiem Dąbrowskim.

Samo to, że całe rzemiosło szewskie w Wolbromiu jest chałupnicze, pozwala już domyślić się, jak marna jest egzystencja szewców wolbromskich.

Rozmawiałem w Wolbromiu z szewcem. Z takim zwyczajnym chałupnikiem, który ma swój warsztat i który przyjmuje robotę od nakładcy.

— Roboty to jest — powiada — pod dostatkiem. Czasem nie można nawet nadążyć z wykonaniem. Bo widzi pan nakładcy w Wolbromiu urządzają się w ten sposób, że jak dają szewcowi zamówienie, to odrazu zobowiązują go do wykonania pewnej, ustalonej ilości par w tygodniu. Naprzykład ten. Szewc dostaje odrazu cholewki i dodatków na sto par i musi niezawodnie zamówienie wykonać. Jeżeli nie wykona — nie dostanie nic w następnym tygodniu. Oczywiście, sam jeden stu par nie podoła. Bierze więc sobie pomocników, którym płaci przeważnie połowę swojego zarobku od pary.

Szewc, z którym rozmawiałem, też miał takich pomocników. Przy warsztacie jego siedziało jeszcze trzech chłopców, kujących z zapałem buty. Robota paliła się w ich rękach.

But wolbromski ma już swoją markę. Szczególnie but ludowy i sportowy. Za takie okazy szewcy wolbromscy zdobyli na międzynarodowych targach poznański złoty medal.

Takich szewców, jak ten, z którym rozmawiałem, jest w Wolbromiu aż trzy tysiące. Ilość ta, w mieście, liczącym dziewięć tysięcy mieszkańców, jest naprawdę potężna. Spośród tych trzech tysięcy nie ma ani jednego, któremu wiodło by się chociaż trochę lepiej. Są to wszystko zwyczajni parias, biali murzyni, uzależnieni całkowicie od kilku nakładców - kapitalistów. Szewc wolbromski w żadnym wypadku nie zarobi za szesnasto-, a nawet dwudziesto-godzinny dzień pracy więcej niż złoty, a złoty i dwadzieścia groszy — to maksimum możliwości.

Tak zarabiają ci szewcy, którzy posiadają swoje warsztaty i swoje narzędzia. Ale, o ileż gorzej mają pomocnicy, ludzie bez żadnych absolutnie kwalifikacyj, nie znający się dostatecznie na robocie, którzy, mimo to, nazywają się tu „czeladnikami". Życie tych ludzi niczym chyba nie różni się od życia śląskich czy zagłębiowskich halfiarzy. Karmią się głodem, nadzieją, a kartofle z solą, albo i bez soli, składają się na „menu" całego ich dnia.

Od kilku lat dążyło Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan do założenia w Wolbromiu spółdzielni szewskiej. Spółdzielnia ta miałaby na celu uniezależnienie szewców od nakładców. Ale, na założenie takiej spółdzielni potrzeba było pieniędzy. A tu mało kto interesował się sytuacją szewców. Trzeba było przynajmniej trzy tysiące złotych „kapitału zakładowego".

Ale szewcy, którzy nawet po jednej złotówce nie byli w stanie złożyć tego kapitału, stracili już nadzieję w utworzenie spółdzielni.

Zdarzyło się jednak, że któregoś dnia zawitał do Wolbromia „człowiek radia". Przyszedł, aby dowiedzieć się na miejscu czegoś ciekawego i aby potem powiedzieć o tym przed mikrofonem. Był to współpracownik rozgłośni katowickiej, red. Wacław Siedziski. Wygłosił on przed mikrofonem rozgłośni reportaż „Wizyta w ojczyźnie szewców-chałupników". Relacja z tej wizyty musiała pewno poruszyć sumienia czynników, od których uzależniona była pomoc dla Wolbromia.

Bo oto w liście do rozgłośni Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan pisze:

„Jesteśmy bardzo wdzięczni rozgłośni katowickiej, która przyczyniła się, że przyszło nam, t. j. „Spółdzielni „Wolbromianka" — spółdzielni szewskiej; szewcom wolbromskim: gigantycznej pluciówce szewskiej w Polsce — trzy tysiące złotych przez Izbę Rzemieślniczą w Kielcach na skutek reportażu p. redaktora Siedzińskiego."

W taki sposób powstała spółdzielnia szewska w Wolbromiu. W taki sposób zrealizowały się marzenia trzech tysięcy chałupników. W taki sposób ulżono ich doli.

Marek Jarmarck.

W Ameryce też potrafią ustalać rekordy biurokratycznej formalistyki

Nowy Jork, 12. 7.

Przy wjeździe na most, łączący Filadelfię z położoną na drugim brzegu rzeki Delaware, miejscowością Canden, urządzono niedawno lombard dla automobilistów, którzy nie mają nieraz gotówki na opłacenie myta, pobieranego za prawo przejazdu przez most. W Ameryce często się zdarza, że nawet milionerzy, jeżdżący luksusowymi samochodami, nie posiadają przy sobie gotówki, przyzwyczajeni do załatwiania swych rachunków czekami. W tym jednym na świecie lombardzie przyjmuje się wszelkiego rodzaju przedmioty pod zastaw na okres trzech miesięcy. Kilka dni temu pod bramą lombardu zatrzymał się luksusowy Rolls-Royce, kierowany przez elegancką. wytwornie ubraną panią.

Gdy zażądano od niej opłaty za prawo przejazdu przez most, okazało się, że wytworna pani nie miała nawet 10 centów przy sobie, t. j. tyle, ile wynosiło myto. Za radą agenta, pobierającego „mostowe", pani udała się do lombardu i zostawiła zdjętą z szyi wspaniałą kolię z pereł, wartości 50 tys. dolarów. Zarząd lombardu, obawiając się, by cenna kolia nie została skradziona, zaangażował specjalnie dwóch detektywów dla pilnowania skarbca. Po dwóch tygodniach pani wykupiła kolię, której zlombardowanie kosztowało napewno więcej, niż pożyczone pod jej zastaw 10 centów.

Niezwykły strajk okopacyjny pogromcy zwierząt

Pogromca zwierząt w cyrku miejskim w Sidney w Australii rozpoczął niezwykły strajk okupacyjny wskutek nieuwzględnienia jego żądania o podwyżkę wynagrodzenia. Przez 10 godzin bez przerwy siedział strajkujący pogromca w klatce z dwoma lwami, których nie pozwolił nakarmić. Godziny strajku spędził śpiąc na tapczanie, który zabrał ze sobą do klatki i czytając wieczorem przy lampce kieszonkowej, również przyniesionej z domu.

Gdy głodne lwy stawały się coraz niespokojniejsze i obiegały niecierpliwie tapczan, a godzina rozpoczęcia przedstawienia wieczornego już się zbliżała, uważała dyrekcja za stosowne zawiadomić strajkującego pogromcę, że uwzględni jego żądania. Publiczność, która dowiedziała się z prasy wieczornej o jego czynie, zgotowała mu burzliwą owację. Cierpliwe lwy, które mimo głodu nie rzuciły się na swojego pana, otrzymały dodatkową porcję mięsa od jednego z widzów.

Polski inżynier twórcą imponującego dzieła

Nowy Jork, 12. 7.

„Amerykański Polak inż. Modrzejewski jest twórcą wspaniałego dzieła — olbrzymiego mostu wiszącego nad Złotą Bramą w San Francisco". Ten nagłówek znaleźliśmy w wielu dziennikach i wydawnictwach amerykańskich.

Otwarty w San Francisco most wiszący jest superlatywem techniki budowniczej gdyż rozpiętość przęsła wynosi 1 200 m i bije dotychczasowy rekord (most Jerzego Waszyngtona) o całe 150 metr. Tak olbrzymi szmat drogi, nie pod party żadnymi filarami, zawieszony jest dosłownie między niebem a ziemią. Droga wiodąca poprzez most nie jest ulicą w naszym rozumieniu, lecz arterią posiadającą kilka torów samochodowych i ponadto kilka torów kolejki elektrycznej.

W nowoczesnej konstrukcji mostowej decydującym elementem jest wytrzymałość lin wykonanych z najlepszych materiałów. Każda z obu lin nośnych mostu składa się z około 50 lin o przekroju 7—10 cm, splecionych z dużej ilości cienkich drutów.

Znamienny jest przebieg budowy mostu. Budowa odbywała się bez jakichkolwiek rusztowań. Pomiędzy wieżami lub też jeżeli most prowadzi przez głęboki jar, przerzucano w tym miejscu po dwie liny, na których następnie układano chodnik złożony z mocnych grubych desek. Właśnie na tym chodniku odbywały się wszelkie prace i to jednocześnie z obu stron.

Wybitni przedstawiciele techniki mostowej z uznaniem podkreślają zasługi, położone przez wielkiego Polaka amerykańskiego — syna sławnej artystki dramat. — inż. Modrzejewskiego.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 12 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.35 Orkiestry gwardii grają — płyty. 12.40 „Od warsztatu do warsztatu: W wytwórni rękawiczek". 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.00 Do tańca grają zagraniczne orkiestry (płyty). 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 15.43 Wiadomości gospodarcze 16.00 Pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Felieton. 17.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry. 17.50 „Połowanie z łódki" — pogadanka. 18.00 „Ogrodnik Śląski: Wczesne i wzdłuż ogrodu i sadu w lipcu" — pogadanka. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka p. t. „Bajka o strzeleckich orlętach". 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Pan Ryś" Henryka Rzewuskiego z „Pamiątek Soplicy" — recytacja prozy. 22.00 Miniatury kwartetowe. 22.35 Muzyka kameralna — płyty. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Wtorek 13 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.35 Orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.39 Grace Moore śpiewa (płyty). 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Recital fortepianowy. 16.45 Lato w Goświeradzu — felieton. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 „Oczekiwanie" — poezje Kazimierza Forysia. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert orkiestry P. R. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 21.45 Recytacja prozy. 22.0 Koncert solistów. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 6 czerwca 1937 r.

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „Hotel Savoy 217".
COLOSSEUM: „Narzeczona z Wiednia".
RIALTO: „Romans w Budapeszcie".
STYLOWY: „Król kobiet" i „Niesamowity dom".
UNION: „Idziemy po szczęście."
ZAWODZIE — ATLANTIC: „Bolek i Lolek" i „W poszukiwaniu miłości".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Zwycięstwo kobiet". — APOLLO: „Zaginione miasto". — RIALTO: „Nie całuj w kinie".
CHORZÓW — APOLLO: „Wyprawa na Mongo" i „Noc w operze". — ROXY: „Żona czy sekretarka" i „Tajemnica Marynarki Wojennej". — COLOSSEUM: „Krew na morzu" i „Na zgliszczach szczęścia". — DELTA: „Miasto Anapol" i „Bandera".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Król żebraków" i wesoły nadprogram.
RYBNIK — APOLLO: „Jego złota rybka" i „Dzikie ścieżki". — HELIOS: „Zabiłem" i „Złota dziewczyna".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Sylwetki" i nadprogram.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Cienie przeszłości" i „X 27". — APOLLO: „Królestwo za pocałunek" i „Ostatni Mohikanin".

Niedźwiedzica jako pielęgniarka

W pobliżu miejscowości Brussa nad Morzem Czarnym odbywało się ostatnio wielkie polowanie. Celem łowów była okazała niedźwiedzica grasująca w tej okolicy. Niedźwiedzica podbiegła na stanowiska myśliwych, kiedy w tym momencie z kniei wybiegła młodziutka dziewczynka rzucając się na zdumionych uczestników polowania.

Dziecko zaczęło gryźć i kopać, poczym rzucało się na każdego z osobna. Myśliwi szybko zorientowali się w sytuacji i ujęli dziewczynkę, której obrośnięta zupełnie czaszka i gardłowe okrzyki wywoływały wrażenie dzikuski.

Dziewczynkę zabrano wraz z upolowanym niedźwiedziem do Brussy i tam zaalarmowano miejsc. władze. Stwierdzono bez jakiejkolwiek wątpliwości, że na pół dzika dziewczynka jest tym samym dzieckiem, które zaginęło w tajemniczych okolicznościach przed 9 laty. Rodzice rzekomo zaginionego dziecka jeszcze żyli. Zobaczywszy córkę, przerazili się oni widokiem jej, wkrótce jednakże zaopiekowali się dzieckiem z całą serdecznością.

Dziecko zostało oddane opiece macierzyńskiej i obecnie wraca na łono cywilizacji.

Fakt ten brzmi na pół legendarnie, mimo to zainteresował się nim już poważni uczeni angielscy, którzy wyjechali z Londynu celem przeprowadzenia badań związanych z warunkami życia człowieka - jaskiniowca.

Pływackie mistrzostwa Śląska
klasy II i III

W Cieszynie na stadionie miejskim odbyły się w niedzielę mistrzostwa pływackie Śląska klasy II i III, przy udziale około 100 pływodników. W zawodach niespodziankę sprawili zawodnicy miejscowego Związku Strzeleckiego, którzy osiągnęli niezłe wyniki a w klasyfikacji ogólnej zajęli pierwsze miejsce z 610 pkt. przed Giszowcem 561 pkt. oraz Pogonią katowicką i EKS. Wyniki szczegółowe podamy w numerze jutrzejszym.

Szczypiórniak
Pogoń Katowice — K. S. Chorzów 2:0 (2:0)

K. S. Chorzów, który w ostatnich meczach pokazał się z jak najlepszej strony, uchodził w spotkaniu tym za faworyta. Drużyna Pogoni, doceniając znaczenie tego meczu dla siebie, przystąpiła do gry z wielką ambicją wygrania meczu, co dałoby jej zdecydowanie pierwsze miejsce w rozgrywkach. Po wyrównanej i dość ciekawej grze zwycięstwo przypadło drużynie Pogoni, która przez to posiada obecnie najpoważniejsze szanse zdobycia mistrzostwa Śląska.

K. S. Chorzów — 20 Rybnik 10:2 (7:2)

Drużyna chorzowa po porażce w Bielsku wzięła odwet na drużynie Rybnika, która, jak wskazuje wynik, jest najsłabszą ze wszystkich drużyn biorących udział w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej. Gospodarze mieli przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę; o zapewnieniu sobie wysokiego zwycięstwa już w pierwszej części gry, w drugiej zadowolili się tylko utrzymaniem wyniku zdobywając jeszcze dalsze trzy bramki. W drużynie chorzowa na specjalne podkreślenie zasługuje atak, który miał swój dobry dzień.

DRUKARSKI K. S. „TYPOGRAFIA" — CHORZOWSKI K. S. 4:1 (2:1).

W dniu wczorajszym odbył się mecz towarzyski między wyżej podanymi drużynami z wynikiem 4:1 na korzyść drukarzy. Gra ogół wyrównana. Sędzia dobry.

W przedmeczu spotkały się rezerwy z wynikiem 1:1.

Humor.

WYTŁUMACZYŁ SIĘ. Pan: — Janie, co to znaczy, że moje listy miłosne, które kazałem wam spalić, znalazłem w waszej szafie?

Służący: — Proszę darować, ale moja narzeczona prosiła mię już dawno, żebym jej sprawił poradnik do pisania listów miłosnych, a pan tak pięknie pisał swoje [illegible].

PRZYJACIÓŁKI. — Słyszałem, że Ewa wychodzi za mąż, tylko nie wiem nawet, czy to brunet, czy blondyn. — Dawniej miał czarne włosy.

PRZEZORNA. Mama: — Janku, ale ty chyba nie opowiadasz kolegom o tym, że my się z tatusiem czasem pokłócimy?

Janek: — Ależ nie, mamo. Ja im tylko opowiadam, jak się pogodzicie.

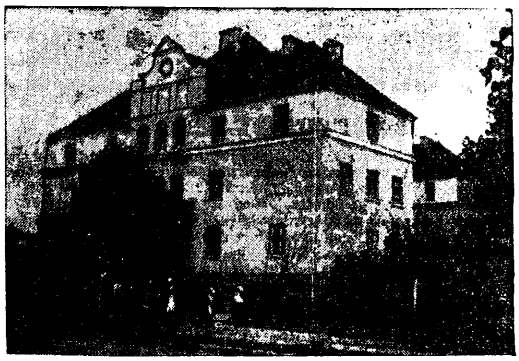

Na lewo fragment z popisów rumuńskiej organizacji Łuczników na Bukowinie, które odbyły się przed królem Karolem II. — Na prawo nowozbudowany gmach pierwszego na Wołyniu Gimnazjum Kupieckiego w Łucku.

Straszna katastrofa kolejowa we Francji
9 osób zabitych — 30 ciężko rannych

PARYŻ. W pobliżu stacji w Le Mans zderzyły się w sobotę około godz. 20 dwa pociągi osobowe, mianowicie pociąg Le Mans — Rennes i Le Mans — Mezidon.

Dwa pociągi osobowe jednego pociągu są zupełnie zdruzgotane. Pierwsze wiadomości mówią o 9 zabitych i 30 ciężko rannych, z których wielka liczba leży w agonii.

Na miejscu straszliwej katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny. Z pod rozbitych i ociekających krwią wagonów rozlegały się tragiczne wołania i jęki ginących. Wobec trudności technicznych przy usuwaniu gruzów nie można było wielu ludziom przyjść z natychmiastową pomocą.

Poznań zwycięża Śląsk
w zawodach lekkoatletycznych 72:59

Na boisku Miejsk. Komitetu W. F. i P. W. odbyły się zawody lekkoatletyczne reprezentacji Poznania i Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Poznania w stosunku 72:59. Szczegółowe wyniki podajemy w drugim wydaniu pisma.

Zawody lotnicze aeroklubu śląskiego

W niedzielę 11 b. m. odbyły się drugie zawody lotnicze, zorganizowane przez Aeroklub Śląski przy licznym udziale samolotów ze wszystkich areroklubów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgłoszono około 20 maszyn, w których przeważał typ RWD. 8. Gdańsk i Lwów zgłosiły po trzy maszyny, Podlaska Wytwórnia Samolotów, Warszawa i Kraków po 2, Wilno, Poznań i Łódź po jednej. Aeroklub Śląski zgłosił 5 maszyn, w czym 2 maszyny ze Szkoły Lotniczej w Aleksandrowicach. O godz. 10 wszystkie maszyny były na lotnisku katowickim, po czym po wylosowaniu kolejności startu rozpoczęły loty. Zawody obejmowały wykonanie dwóch prób: lot na orientację i lot na spostrzegawczość. Zawody odbyły się w zmiennych warunkach atmosferycznych.

Po zakończonych zawodach odbyły się nad lotniskiem w Katowicach pokazy, obejmujące m. in. pokaz pociągu szybowców, holowanych za samolotem, akrobacje na szybowcu „Sokół" w wykonaniu Michała Offierskiego, pokazowe loty na maszynach RWD. 8, akrobacje na RWD. i grupowe skoki.

Niedzielna impreza Aeroklubu Śląskiego wypadła niezwykle okazale. Organizacja wzorowa.

Ucieczka 11 groźnych przestępców

RZESZÓW. W nocy z soboty na niedzielę Rzeszów został poruszony wiadomością o śmiałej ucieczce 11 niebezpiecznych bandytów i przestępców z więzień tutejszego sądu okręgowego.

W nieustalony dotychczas sposób więźniowie ci wydostali się z celi, a następnie włamali się do szatni, gdzie zrzucili się siebie odzież więzienną i przywdziali ubrania cywilne.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ucieczce niebezpiecznych bandytów — postawiono na nogi wszystkie stojące do dyspozycji oddziały policyjne, a ponadto zaalarmowano posterunki policyjne w całym powiecie.

Na ulicach pojawiły się uzbrojone patrole policyjne, które w pościgu za bandytami ruszyły w różne strony.

Cracovia — A. K. S. 1:1 (1:0)

Szczegóły w drugim wydaniu.

W sobotę odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. wiceministra profesora dr Józefa Ujejskiego. W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie rządu z panem premierem dr Sławojem Składkowskim na czele, przedstawiciele Izb Ustawodawczych, oraz świata naukowego i kulturalnego stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia fragment kondukt pogrzebowego przed gmachem uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którego zmarły wiceminister był rektorem i profesorem. W dowę prowadzi p. minister prof. dr Świętosławski.

Fragment z przyjęcia, wydanego w Liebonie przez posła R. P. z okazji zawinięcia do portu tego miasta O. R. P. „Iskra". W otoczeniu posła R. P. widzimy dostojników portugalskich oraz oficerów O. R. P. „Iskra" a jego komendantem na czele.

Kurkuwska-Spychajnwa znnwn mistrzynią Polski

Narodowe zawody łucznicze we Lwowie

W pierwszym dniu X jubileuszowych narodowych zawodów łuczniczych, rozegranych we Lwowie w strzelaniu na odległości krótkie w konkurencji L. 5 po 30 strzałów na 25, 35 i 50 mtr, osiągnięto nast. wyniki:

panie — 1. Kurskowska-Spychajowa (PKO W-Wa) 323 pkt., 2. Olearczyk (PPW Lwów) 230 pkt., 3. Dubajow.. (Lwów) 227 pkt, 4. Janecka (Kraków) 208 pkt., 5. Dąbkowa (Lublin) 189 pkt.

W klasyfikacji zespołowej pań pierwsze miejsce zajęła drużyna PPW Orlęta Lwów — 169 pkt., 2. PPW Błysk Kraków 490 pkt., 3. PPW Lublin 485 pkt., 4. PPW Katowice 382 pkt.

W indywidualnej klasyfikacji panów — 1. M. Trusz (PPW Lwów), 344 pkt., 2. Majewski (Bydgoszcz) 343 pkt., 3. Szymus (Kraków) 331 pkt., 4. Włodarski (Bydgoszcz) 322 pkt., 5. Roman Trusz (Lwów) 318 pkt.

W klasyfikacji zespołowej panów — 1. PPW Lwów 944 pkt., 2. KS. Boruta Zgierz 899 pkt., 3. PPW Bydgoszcz 845 pkt., 4. PPW Kraków 837 pkt., 5. PPW Wilno 776 pkt.

W drugim dniu mistrzostw łuczniczych zakończono strzelania na odległości krótkie.

W grupie pań mistrzostwo Polski zdobyła Kurkowska-Spychajowa (PKO Warszawa), uzyskując 620 pkt. na 1320 możliwych. Drugie miejsce uzyskała Olearczyk (PPW Orlęta Lwów) 476 pkt. Trzecie miejsce Janecka (PPW Kraków) 467 pkt. Czwartą była Dubajowa (Orlęta Lwów) 430 pkt. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna PPW Orlęta Lwów, osiągając 7,307 pkt. na 3.960 możliwych, 2. PPW Kraków 1.024 pkt., 3. PPW Lublin 1.016 pkt.

W grupie panów mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron (PPW Lwów) 714 pkt. na 1320 możliwych, 2. Majewski (PPW Bydgoszcz) 690 pkt., 3. Szymus (PPW Kraków) 670 pkt., 4. Ratajczuk (Boruta Zgierz) 630 pkt. Zespołowo mistrzostwo Polski zdobyło PPW Lwów 1..924 pkt. na 3.960 możliwych. 2. Boruta Zgierz 1759 pkt., 3. PPW Bydgoszcz 1.650 pkt., 4. PPW Kraków 1626 pkt.

Na zdjęciu naszym efektowny i malowniczy szlak trasy, który przebyli zawodnicy biegu kolarskiego „Tour de France" na odcinku Ais de Bains.

Niemcy wygrali mecz z Czechosłowacją

W drugim dniu finałowego meczu o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją, rozegrana została gra podwójna. Spotkanie rozpoczęło się z pewnym opóźnieniem ze względu na deszcz. Niemcy wystawiły najlepszą swoją parę Gramma i Henkla. Czechosłowacja zmieniła w ostatniej chwili skład na parę rezerwową Caska—Hecht. Para niemiecka wygrała 6:1, 6:2, 10:12, 6:0, zdobywając w ten sposób punkt, a zarazem zwycięstwo i tytuł mistrza Europy.

W finale meczu międzystrefowego Niemcy walczyć będą z mistrzem strefy amerykańskiej Ameryką.

Szukają Farra

Organizator odwołanego meczu Farr — Schmeling p. Sydney Hall wniósł sprawę do cywilnego sądu w Londynie przeciwko Farrowi za zerwanie umowy rozegrania meczu ze Schmelingiem.

Rozprawa sądowa odbyć się miała w dniu 8 bm., jednak wobec niestawienia się Farra została przełożona na wtorek dnia 13 bm.

Ponieważ zachodzi obawa, że Farr przed terminem rozprawy opuści Anglię, przeto Hall — według doniesień prasy niemieckiej uruchomił kilku detektywów, którzy mają odszukać obecne miejsce pobytu Farra, aby sprowadzić go na rozprawę sądową.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań

Przy słabem zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w sobotę w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Na starcie stanęło 68 zawodniczek z 9 okręgów. Po defiladzie, w której na czele ze sztandarem kroczyła Wajsówna odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw. Zawodniczki powitał wiceprezydent miasta Spikowski, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar. Zawody rozpoczęły się licznymi przedbiegami ze względu na zgłoszenie się do biegu na 60 metrów 20 zawodniczek, a do 200 m 21 zawodniczek.

Finały pierwszego dnia były następujące:

Kula: Wajsówna (Boruta Zgierz) 11,80; 2. Ceizikowa (Z. S. Katowice 11,16; 3. Gadkowska (Grudziądz) 10,10

Skok wdal z miejsca: Wajsówna 2.69 2. Ziółkowska (Stadion Chorzów) 2,28, 3. Kremerówna (AZS. Lwów) 2,28.

60 m: Książkiewiczówna (KPW. Pomorzanin) 2,2; 2. Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz) 8,4; 3. Lubiczówna 8,7.

Skok wdal z rozbiegu: Wenclówna (Skra Warszawa) 5.21; 2. Książkiewiczówna 4,91; 3. Lubiczówna (AZS. Poznań 4 80.

Punktacja pierwszego dnia: 1. Boruta Zgierz 26 p.; 2 KPW. Pomorzanin 23 p.; 3. Sokół Grudziądz 16 p.; 4. AZS Poznań 15 p.; 5. Skra Warszawa 13 p.; 6. Warszawianka 11 pkt.

Konieczność badań lekarskich — ćwiczących

W związku z racjonalnym uprawianiem ćwiczeń w. f. — Okręg Ośrodek WF. w Katowicach podaje do wiadomości, że wszyscy ćwiczący na boisku Okr. Ośrodka WF. muszą być badani w Poradni Sport Lek. i mieć przy sobie na ćwiczeniach książeczkę sport lekarską.

Poradnia Sport. Lek mieści się w gmachu Miejsk. Ośrodka WF. Katowice przy ul. Racjborskiej 6 i jest czynna w poniedziałki ' środy dla panów oraz w piątki dla pań od godz. 19 do 21-ej.

Równocześnie zaznacza się, że Okr. Ośrodek WF. będzie przeprowadzał dorywcze kontrole ćwiczących w miesiącu lipcu i sierpniu w sprawie posiadania osobistych książeczek badań lek Na boisko Okręg. Ośrodka WF, nie będą wpuszczane te osoby które nie wykażą się badaniem lekarskim a zatem jest w interesie organizacyi dopilnowanie, by wszyscy członkowie zostali zbadani.

Równocześnie przypomina się, że poszczególne osoby które biorą udział w ćwiczeniach winno posiadać kostiumy i pantofelki sportowe, gdyż ćwiczyć wzgl. chodzić po boisku w ubraniu i obuwiu zwykłym jest nie dozwolone

Jak zostać pilotem szybowcowym

Wyszkolenie wstępne do kategorii A i B

Na Śląsku istnieje prowadzona przez Okręg Wojewódzki LOPP Szkoła Szybowcowa na górze Chełm w Goleszowie. W roku bieżącym przeprowadzi ona jeszcze 3 kursy do kat A i B a to w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku. Zgłoszenia przyjmuje Śląsk' Okr. Wojewódzki LOPP w Katowicach Województwo, na kurs sierpniowy do 22 lipca, na kursy wrześniowy i październikowy do dnia 20 sierpnia i 20 września. Pierwszeństwo ma młodzież w wieku lat 16 19, z wykształceniem przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej, z ukończonym I. stopniem PW. Ogólnego. Ponadto obowiązuje świadectwo lekarskie i zezwolenie rodziców Szczegółowe informacje we wszystkich placówkach LOPP, na Śląsku, w Ośrodku Propagandy LOPP w Katowicach ul. Mariacka 3 oraz w Okręgu Wojewódzkim Niezamożna młodzież, odpowiadająca wymaganym warunkom może otrzymać wyszkolenie bezpłatne na koszt LOPP.

Wyszkolenie do kat. C, pilota szybowcowego zdobyć można również dzięki pomocy Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Okręg organizuje bowiem kursy szkolne do kat. C w Szkole Szybowcowej LOPP w Tęgoborzu k. Nowego Sącza. Całkowity koszt 4-tygodniowego kursu z przejazdami oraz opłatami za szkolenie i utrzymanie wynosi 75 zł. Niezamożni piloci korzystają z ulg w opłatach Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Śląski Okręg Wojewódzki LOPP w Katowicach. Na kurs sierpniowy zgłoszenia przyjmowane są do dnia 25 lipca.

UDZIAŁ ŚLĄSKICH PILOTÓW W V ZAWODACH SZYBOWCOWYCH

W dniach od 5 do 15 sierpnia odbędą się w Inowrocławiu V Krajowe Zawody Szybowcowe organizowane przez Aeroklub R. P. Zawody te po raz pierwszy rozegrane zostaną nad terenami płaskimi i z tego względu oczekiwane są z dużym zainteresowaniem

Do zawodów tych Zarząd Główny LOPP, zgłasza jak zwykle własny zespół, złożony z 19 pilotów. W ramach tego zespołu wystąpią po raz pierwszy na zawodach szybowcowych piloci ze Śląska. Jako delegowani przez Śląski Okręg LOPP, startować będą pp Michał Olejerski na dwuosobowym szybowcu „Mewa" Andrzej Kozioł na szybowcu wyczynowym najnowszej konstrukcji typu „Orlik" oraz Adam Zientek i Henryk Mermel na szybowcach „Konar"

Piloci ci trenują obecnie intensywnie na lotnisku w Katowicach wraz z pilotami harcerskimi udającymi się na zlot do Holandii.

Po skandalicznym meczu

Awantury, jakie wynikły w Wiedniu na meczu między drużyną włoską Genua, a miejscową Admirą, odbiły się głośnym echem nie tylko w świecie sportowym. Prefekt policji w Genui oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za możliwe zajścia, jakie mogą z kolei wyniknąć w spotkaniu tych drużyn, które miało się odbyć w niedzielę w Genui. Wiadomość o zakazie gry zatwierdzonym przez włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych, doszła do Wiednia w ostatniej chwili, tak, iż zawrócono zespół austriacki już ze stacji pogranicznej. Jak wiadomo, mecz wiedeński zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Jeden z graczy włoskich, Morseli, po dziś dzień nie opuścił jeszcze szpitala w Genui, ma on rozbitą czaszkę.

Zawody pływackie Dębu

Wczoraj odbyły się w Katowicach zorganizowane przez KS. Dąb zawody pływackie, w których wzięli udział zawodnicy czołowych klubów śląskich: Giszowca, Hakoahu, KS. Dąb, T. P. S. Na zawodach tych osiągnięto niezłe wynik miejscami lepsze, aniżeli na mistrzostwach Śląska. Na uwagę zasługuje wynik zawodniczki Matterówny z KS. Dąb, która w biegu na 100 m zaledwie o uderzenie ręki przegrała do mistrzyni Polski Dawidowiczówny z Bielska.

Bardzo dobrym wynikiem poszczycić się może również młody Priebe z KS. Dąb, który wynikiem osiągniętym wybił się na czoło sprinterów Śląska. Dalszą sensacją zawodów były wyniki Jendryska z T. P. G. i Heidricha z KS. Dąb na 20 m. stylem dowolnym, lepsze od czasów mistrza Śląska.

Miłą niespodzianką były również wyniki juniorów, szczególnie Blachuta i Ramoli z Świętochłowic oraz Melka z Dębu. 14-letni ten zawodnik zapowiada się na świetnego długodystansowca.

Słabo natomiast wypadł mecz piłki wodnej Dąb — Hakoah, który Dąb przegrał w stosunku 4:7. Wobec dobrych wyników pływackich, winno kierownictwo Dębu obecnie poświęcić więcej uwagi piłce wodnej, aby wreszcie w Katowicach obok drużyny mistrza Polski E. K. S stworzyć odpowiednio silny zespół polski.

WYNIKI ZAWODÓW.

100 m dowolnym dla panów: Priebe (Dąb) Bielsko 1,23,1; Natterówna (Dab) Katowice 1,23,2; Skupin (Dąb) Katowice 1 37.

100 m dowolnym dla panów: Priebe (Dab) 1,07; Fenereisen Hak. 1 09,7; Wiener Hak 1,09,9

200 m. dowolny panów: Jedrysik T. P. G Giszowiec 2 37,4· Heidrich Dab 2,40,8; Melek Dąb 3.01.8

100 m. klasyczny pań: Pioszczykówna Dab 1,45; Friszlerówna Hak. 1,47.9; Gruenpeter Barkochba 1,56.

100 m dowolny juniorów: Rymula T P. S. Świętochłowice 1,14,4: Steuer Hak, Bielsko 1,16.6; Kulawik T P. G. Giszowiec 1,17.8; Melek Dab 1.19.1.

100 wznak pań: Dawidowiczówna Hak. Bielsko 1,43,4; Pioszczykowna Dąb 1.49; Friszlerówna, Hak. 2 00.

100 wznak panów: Machowski Dąb 1,34.8. Priebe Dąb 1,30,8; Haller TPG 1.31.

100 m klas. panów: Domagała TPG. 1,28 3; Krotofil TPS. 1 34.8; Hack Dab 1.37,2.

50 m styl dowolny chłopcy do lat 16: Blachut TPS. 32,8 Westmann TPS. 36,2; Blaszczyk Dąb 38,3.

Sztafeta 5X50 dla panów: Dąb 2,39, Hakoah 2,45,8; TPS. 2 47.6.

Mecz piłki wodnej
Dąb — Hakoah 4.7

Kajakowcy śląscy rozpoczęli spływ Mosty — Modlin

W dniu 7 lipca o godz. 12-ej w południe uczestnicy Obozu Wędrownego Mosty — Modlin, zorganizowanego przez Sekcję Wioślarsko-Kajakową Śl. Oddziału Kolejowego LMK Katowice, rozpoczęli pod kierownictwem p. mgra Towarnickiego spływ rzeką Niemnem z Mostów i przy cudownej pogodzie dotarli na noc dworu Radziwonowicze. Uczestników, których zebrało się 6-cio, czeka niekłada wysiłek na trasie długiej blisko 700 km, jednak trud ich będzie nagrodzony niezwykle pięknymi widokami i niezatartymi wspomnieniami z urozmaconej włóczęgi wodnej. W najbliższych dniach zamieścimy na łamach pisma zapowiedź nowego obozu wędrownego Słonim — Łomża, który odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia br. i niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie naszych kajakowców.

Miażdżące zwycięstwo węgierskich piłkarzy w Wilnie

W sobotę odbył się w Wilnie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Kispesti" a miejscową Makabi. Zwyciężyli Węgrzy 13:2 (7:1), Węgrzy mieli przez cały czas miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem.

Nowy rekord świata

Znany kolarz francuski Pecquex ustanowił nowy rekord świata w biegu na 1 km ze startu lotnego, uzyskując wyniki 1:04 min. Wynik ten jest lepszy o 0,4 sek. od dotychczasowego rekordu Włocha Battesini.